Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7471 | Lwów, środa 8. lipca 1925. | Rok XVI.

Zamach wrześniowy przed sądem.

Groźba powodzi minęła. — Zagadkowy zbieg z Rumunji. — Tragiczne dzieje 12-letniej dziewczynki. — Hr. Raczyński w więzieniu.



AMERYKAŃSKA DJANA.

Na wystawie sztuki w Waszyngtonie budzi ogólny podziw piękna rzeźba Diany-łowczyni, świadcząca chlubnie o rozwoju sztuki rzeźbiarskiej na Nowym Świecie. Pono modelka miała być piękna córka jednego z miljonerów amerykańskich.

Kto ograbił bazylikę św. Piotra?

Prawdopodobnie robotnicy, pracujący przy budowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lipca. (w) Śledztwo w sprawie świętokradztwa w skarbcu bazyliki św. Piotra prowadzi się w dwu kierunkach. Jeden opiera się na hipotezie, że świętokradztwa dokonali międzynarodowi wyrafinowani włamywacze. Od niedzieli większe prawdopodobieństwo ma hipoteza, że dokonali świętokradztwa robotnicy, którzy od 18 miesięcy pracowali w pobliżu karbca

Od rana w niedzielę skarbiec został zamknięty a wszystkie przedmioty przeniesione pod silną strażą papieskich żołnierzy do Pałacu Papieskiego.

W pałacach Watykanu znajduje się inny jeszcze skarbiec, w którem znajduje się wiele kosztowności jak złote zastawy stołowe, wazy i t. p. Skarbiec ten ukazywany był zwiedzającym, a obecnie ma być niedostępny dla obcych.

Ułatwienia w ruchu kolejowym między Polską a Niemcami.

Gdańsk 6 lipca. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęły się w Gdańsku narady polsko-niemieckie nad zaprowadzeniem taryf osobowych i bagażowych w bezpośredniej komunikacji między Polską, Gdańskiem i polżkim Śląskiem z jednej a Niemcami z drugiej strony. O ile narady te dadzą wynik pomyślny nastąpi wkrótce znaczne ułatwienie komunikacji sąsiedzkiej między Niemcami a Polską.

Okrojone Niemcy mają tyle ludności ile miały przed wojną.

Berlin. 6 lipca. (Tel. G. P.) Wedle obliczeń urzędu statystycznego z dniem 15 czerwca 1925 ludność Rzeszy niemieckiej, bez Zagł. Saary, wynosiła 62 i pół miliona. W porównaniu z 1 grudnia 1910 wzrosła liczba ludności o 4·7 miljona, czyli o 8·1%.

Powrót ministra Raczkiewicza.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Dziś rano powrócił tu min. spraw wew. Raczkiewicz i natychmiast złożył premjerowi sprawozdanie ze swej podróży.

Pod znakiem zbratania ludów.

Lwów, 7. lipca.

Odbywające się w Warszawie IX. zgromadzenie plenarne międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Ligi Narodów jest manifestacją zbratania ludów, zapewnioną ma więc u nas sympatję. Wszak Polska w całej swej dziejowej egzystencji hasłu temu służyła wiernie i służy mu także dzisiaj, gdy po zmartwychwstaniu znowu powołana została do samodzielności. Wszystkie zatem wysiłki, skierowane ku torowaniu dróg owej fraternizacji mogą zawsze liczyć na nasze poparcie i żywy znajdują oddźwięk w Polsce, która nie grabieżą, nie gwałtem utwierdzała swe władztwo, jeno zrównaniem podległych jej ludów co do praw z prawami własnemi.

Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów w dwu kierunkach wytknęło sobie pracę. Dąży ono do tego, by stosunki pomiędzy państwami oprzeć na rozumnej i etycznej podstawie tak, iżby nie stawały się one, owe stosunki, punktem wyjścia dla coraz nowych zatargów. Ponadto celem stowarzyszenia jest również, w obrębie każdego z państw uczestniczących w niem kłaść tamy wybujałościom narażającym na szwank zgodne pożycie narodów z sobą. Tym sposobem Stowarzyszenie obejmuje moralną kontrolę nad całokształtem życia państwowego pod hasłem pokoju i braterstwa ludów.

Że dla akcji takiej nastręcza się dzisiaj rozległe pole, to pewna. Mimo siedmiu lat dzielących nas od chwili, gdy zawieszone zostały działania wojenne, byłoby złudzeniem i lekkomyślnością uważać pokój za ubezpieczony. Na gromadziło się w Europie sporo żywiołów, którym pokój wcale się nie uśmiecha, które przeciwnie widzą w nim największe dla siebie, dla swej egzystencji niebezpieczeństwo i dla tego też nie szczędzą zachodu, by pokojowi podstawić nogę.

Wytwarza to atmosferę duszną; nic dobrego wróżyć z niej nie można. Pozostawienie zaś wolnego pola antagonistom pokoju równałoby się cofnięciu cywilizacji, zepchnięciu ludzkości w jeszcze głębszą niż dotąd czeluść upadku — wydaniem losów świata w ręce czynników, które za cel mają zniszczenie.

Dumni jesteśmy, że w tem zmaganiu się dwu potęg, jasnej i ciemnej, Polska zajmuje miejsce w obozie obrońców pokoju, że wszelkie próby wciągnięcia jej w orbitę haseł wywrotowych chybiły celu i nigdy nie odniosą skutku. To też Unja Stow. Ligi Narodów, na swe zgromadzenie plenarne zebrawszy się w Warszawie, czuć się powinna jak u siebie w domu. Bowiem niema może w Europie państwa, które do tego stopnia co Polska przejęte byłoby ideą zbratania ludów i gorącem pragnieniem, by ono stało się potężnym, wyłącznym motorem dziejów.

Nota Cziczerina w sprawie zajść granicznych

będzie narazie pozostawiona bez odpowiedzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (w) Nota Cziczerina do rządu polskiego, którą wręczono w sobotę posłowi polskiemu Kętrzyńskiemu w Moskwie, nadeszła w dniu dzisiejszym do Warszawy. Jest ona odpowiedzią na notę polską wystosowaną w sprawie ostatnich zajść na granicy, między innymi w sprawie porwania porucznika Mączyńskiego.

Rząd polski w odpowiedzi na notę p. Cziczerina w dalszym ciągu domagać się będzie wydania por. Mączyńskiego oraz ukarania winnych. Propozycja p. Cziczerina utworzenia mieszanej komisji polsko-rosyjskiej do rozpatrywania zajść pogranicznych będzie przedmiotem narad zast. min. spraw zagran. Morawskiego z premierem Grabskim. Pozatem sprawa ta będzie przedmiotem obrad komitetu politycznego Rady Min.

Rząd polski nie udzieli odpowiedzi na ostatnią notę Sowietów aż do chwili otrzymania sprawozdania specjalnej komisji, która została wydelegowana dla zbadania ostatnich zajść.

Nie wojna — lecz status quo ante.

Zerwanie stosunków między Anglją a Sowjetami.

Londyn, 6. lipca. (Tel. G. P.) Według „Sunday Times“ rząd angielski zamierza zerwać stosuki dyplomatyczne z Moskwą. Krok ten nie oznaczałby wypowiedzenia wojny, lecz przywróciłby tylko sytuację, jaka istniała między obu państwami przed objęciem rządów przez Mac Donalda.

A jednak — jeszcze się wahają...

Londyn, 6. lipca. (Tel. G. P.) Sprawozdawca „Daily Mail“ donosi, że wiadomości o uchwale gabinetu co do wysłania noty protestującej do rządu sowieckiego z powodu jego propagandy są conajmniej przedwczesne. Pomiędzy ministrami istnieją znaczne różnice zdań co do celowości wysłania takiego protestu. Znaczna część stronnictwa konserwatywnego jest jednakże za tymi ministrami, którzy są zwolennikami zerwania stosunków dyplomatycznych.

Anglja tworzy front antysowiecki.

Eksterytorjalność bolszewicka będzie zniesiona.

Londyn. 6 lipca. (Tel. G. P.) „Daily Mail“ donosi, że rząd brytyjski interweniował u szeregu państw zainteresowanych z powodu wypadków w Chinach celem przeprowadzenia wspólnej akcji obronnej przeciw propagandzie bolszewickiej. Rząd angielski chce doprowadzić do tego, by wszystkie przedstawicielstwa sowieckie w całej Europie były wykluczone z prawa eksterytorjalności.

Jak na pokonanych winowajców wojny

nazbyt wygórowane żądania.

Berlin, 6. lipca. Tel. G. P.) Frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej wydała komunikat, który może być uważny za **oświadczenie rządu Rzeszy co do programu przyszłej polityki**. Partja ludowa wyraża **swe zadowolenie z podjęcia inicjatywy, zdążającej do rozwiązania paktu gwarancyjnego korzystnie dla Niemiec**. Rokowania nad paktem podjęte będą na zasadzie memorandum niemieckiego z dnia 9. lutego. Natomiast **odrzucić należy wszelką politykę, zmierzającą do zawierania sojuszów militarnych. Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów jest niemożliwe, dopóki nie nastąpi ewakuacja Ruhry.**

Akces niemiecki do L. Nar. zależy od wypełnienia szeregu warunków. Przedewszystkiem po zawarciu paktu gwarancyjnego **kontrola wojskowa L. Nar. nie może wykraczać poza ramy Traktatu Wers.** Dalej należy **odrzucić wszelkie sankcje, przewidziane w art. 16 paktu Ligi na wypadek wykroczenia przez Niemcy.** Przystąpienie Niemiec do paktu gwarancyjnego nie może pociągnąć za sobą zakazu polityki zmierzającej do rewizji Traktatu Wers. w drodze pokojowej. Wstąpienie Niemiec do Ligi Nar. **nie może w niczem pogorszyć sytuacji, wynikającej z Traktatu Wers.** Niemcy muszą mieć swobodę co do zawierania umów arbitrażowych na Wschodzie. Rokowania z mocarstwami zachodnimi nie mogą wpłynąć na zmianę traktatu z Rosją sow. zawartego w Rapallo, jak również na zmianę traktatów zawartych przez Niemcy z innymi państwami.

Zjazd warszawski winien gości naszych przekonać o tej prawdzie i winien przyczynić się do sprostowania fałszywych pojęć, jakie o Polsce krzewią przewrotni i obłudni jej wrogowie.

Rezolucja w sprawie „Numerus clausus“.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa. 6 lipca. (W) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem zgromadzeniu Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów podkomitet dla zbadania sprawy **„numerus clausus“** ukończył swe prace i uchwalił rezolucję, która potwierdza zasadę, przyjętą przez poprzednie zgromadzenie, wypowiadającą się **za równorzędnem prawem każdej jednostki rodzaju ludzkiego w sprawie wznoszenia się na wyższy stopień kultury.** Podkomitet ustanowił prowadzić badania w dalszym ciągu tego problematu.

—o—

SEKCJA DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI NAROD.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa. 6 lipca. (W) Termin posiedzenia sekcji dla spraw mniejszości, komitetu politycznego Rady Min., na którym rozważana będzie sprawa porozumienia z Kołem Żydowskim, nie jest dotychczas oznaczony. W każdym razie sekcja zbierze się przed najbliższem posiedzeniem Min.

—o—

MIN. MEJEROWICZ PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lipca. (w). Z Kowna donoszą: Min. spraw zagran. Łotwy Mejerowicz, który bawi obecnie na Litwie, zawiadomił rząd łotewski, że w swej podróży zagranicznej odwiedzi również Warszawę. Przyjazd p Mejerowicza do Warszawy nastąpi w ostatnich dniach bm. Decyzja p. Mejerowicza przyjazdu do Warszawy, która nie była przedtem brana pod rozwagę — tłumaczy się tem, że **Łotwa nie może przedsiębrać na terenie państw bałtyskich nic wbrew stanowisku i intencjom Polski.**

—o—

MOST PONIATOWSKIEGO OTWARTY.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.) Dziś o 12 w południe otwarto wyłącznie dla ruchu pieszego most Poniatowskiego.

—o—

TAJEMNICZE UKŁADY CHAMBERLAINA.

Londyn, 6. lipca. (Tel. G. P.). Wolff. Neville Chamberlain oświadczył w swem przemówieniu, że może w imieniu sekretarza spraw zagr. oznajmić, iż rokowania Austina Chamberlaina w sprawie bezpieczeństwa i pokoju w Europie rozwijają się pomyślnie. Zdaniem N. Chamberlaina istnieją obecnie widoki **na zawarcie układów, któreby miały dla przyszłego ustroju w Europie większe znaczenie, niż wszystko, co dotychczas uczyniono w tym kierunku.**

—o—

CAILLAUX JEDZIE DO LONDYNU.

Paryż, 6. lipca. (Tel. G. P.). Według zapewnień kół politycznych, Caillaux uda się do Londynu dla przedyskutowania sprawy długów francuskich, jak tylko parlament rozpocznie ferje.

—o—

GENERALNY STRAJK — KOMUNISTÓW.

Paryż, 6. lipca. (Tel. G. P.). Według „Matin“, na kongresie komunistycznym osiągnięto zasadniczą zgodę w sprawie ewentualnego **generalnego strajku na znak protestu przeciw wojnie w Marokku, oraz ustawie ministra Caillaux.** Postanowiono żądać od Painlevego niezbędnych upoważnień do wysłania komisji ankietowej do Marokka.

—o—

NIEZWYKŁA KATASTROFA.

Londyn, 6. lipca. Z Nowego Jorku donoszą, że most łączący Nowy Jork z Broocklinem został zamknięty dla ruchu, gdyż uległ poważnemu uszkodzeniu skutkiem krótkiemu spięcia kabli elektrycznych, przyczem wierzchnia metalowa część mostu została w wielu miejscach stopiona.

Dlaczego zrezygnował dyr. Schiller?

Kto będzie dyrektorem teatrów lwowskich? -- Kwestja bytu opery. -- Subwencja 100 tys. złotych na r. 1925.

(Wywiad z p. wiceprezydentem Chlamtaczem).

Lwów, 7. lipca.

(jp.) Pan Schiller de Schildenfeld wniósł, jak już donieśliśmy, na ręce wicepr. Chlamtacza **rezygnację ze stanowiska dyrektora Teatrów miejskich...**

Decyzja ta, tak zupełnie nieoczekiwana, komplikuje jeszcze bardziej zawiły problem teatralny. Z uwagi na to, udaliśmy się do **p. wicepr. Chlamtacza** z prośbą o objaśnienie, jaka wobec tego nowego zwrotu wytworzyła się sytuacja. Rzecz prosta, że za wywody, podane poniżej, przyjmuje odpowiedzialność sam nasz czcigodny informator, my zaś zastrzegamy sobie prawo wypowiedzenia jeszcze naszych poglądów w tej mierze.

P. wiceprezydent nie mógł ukryć głębokiej przykrości z powodu tego nowego kramu na swej drodze.

— Cóż mogę panu powiedzieć... — rzekł — **we czwartek widziałem się z p. Schillerem, otrzymałem przyrzeczenie, że przyjedzie w najbliższych dniach do Lwowa — a w sobotę otrzymałem listowną jego rezygnację.**

— Powody?... Łatwo się ich domyślić. Zraziły go nieustanne zmiany i wahania czynników miejskich co do dalszego prowadzenia teatrów, a że jest to natura artystyczna i wrażliwa, więc ulega nastrojom.

W liście, wystosowanym do Zarządu miasta na moje ręce, motywuje swoje zrzucenie się z umowy tem, że zawarł ją na podstawie uzgodnienia swego stanowiska z Zarządem miasta, iż **będą nadal prowadzone 3 teatry.** Wobec tego, że już po zawarciu tej umowy Rada miejska uchwaliła zwinąć jeden teatr, a następnie także powzięła takąż decyzję co do opery, p. Schiller **uważa się za zwolnionego** ze zobowiązania i cofa ją z tem uzasadnieniem, że w tych warunkach nie uważa co do swojej osoby za możliwe z powodzeniem finansowem i artystycznem prowadzić teatry, zwłaszcza, że pora jest spóźniona a ciągłe jeszcze niezdecydowanie, jaka będzie konstrukcja teatrów lwowskich, zmusza go do przerwania rokowań, podjętych z artystami.

— Czy pan prezydent uważa tę decyzję za niecofnioną?

Na twarzy mego rozmówcy ukazuje się pewne zakłopotanie. Widocznie waha się, czy ująć w wyrazy tego, co kiełkuje na dnie jego duszy...

— **Deklaracja jest definitywna** — odpowiada wreszcie — ale... może będę optymistą, gdy powiem, że mam **słabą nadzieję, że nie wszystko jeszcze stracone...**

P. Schiller przyrzekł w najbliższych dniach **przybyć do Lwowa i nie jest wykluczone, że jeszcze gdy przypatrzy się sytuacji z bliska,** a osądzi, że przecież i w tych warunkach, choćby **na platformie dwu teatrów, będzie mógł rozwinąć swoją działalność.**

— Przyjmuję to oświadczenie prez. Chlamtacza jako zupełnie uzasadnione, bo zaiste trudno zrozumieć, dlaczegoby **wybitny teatrolog** i człowiek wszechstronnie ukwalifikowany, **nie może rozwinąć swoich zdolności organizacyjno-twórczych na platformie dwóch teatrów,** zwłaszcza, że dotychczas umiał tego dokonać w Warszawie, **mając do dyspozycji jedną tylko scenę.**

Nie mniej chcąc objąć wszystkie ewentualności kwestji, zapytuję w dalszym ciągu p. wiceprezydenta, co się stanie z obsadą stanowiska dyrektora teatrów lwowskich **na wypadek, jeśli p. Schiller rezygnacji nie cofnie?**

Jakkolwiek memu rozmowcy widocznie trudno przychodzi pogodzić się z tą ewentualnością, odpowiada:

W takim razie albo zostanie rozpisany **dodatkowo krótkoterminowy konkurs, albo też będą ponownie rozpatrzone podania kandydatów,** którzy zgłosili się do pierwszego konkursu — a są między nimi osobistości bardzo poważne, jakkolwiek ustąpiły wobec dyrektury Schillera.

— Kiedy sprawa ta, jakoteż inne sprawy teatralne mogą zostać definitywnie rozstrzygnięte

— Musi się to stać w najbliższym czasie, choćby ze względu na **konieczność rozpoczęcia zawierania umów z artystami.** Komisja teatralna zbierze się we środę, zaś w sobotę ma się odbyć posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone załatwieniu kwestji teatralnej.

— Pozwolę sobie jeszcze zapytać pana wiceprezydenta, jakim skutkiem zostały uwieńczone starania w Warszawie o subwencję dla opery?

Niestety, moment był niezmiernie niepomyślny, wobec klęski powodzi. Udało mi się **tylko wyjednać przyrzeczenie natychmiastowej wypłaty 100 tys. zł. subwencji na rok 1925, nie mogłem natomiast uzyskać podwyższenia dotacji na przyszły rok.**

— Jak się zatem przedstawia sprawa prowadzenia opery?

— Komisja teatralna stoi na stanowisku **reasumpcji powziętej uchwały.** Podjęte zostały natomiast **rokowania z zespołem operowym,** aby licząc się z obecną sytuacją, zgodził się na **obniżkę swoich poborów** i rokowania te są na najlepszej drodze. Zwłaszcza soliści idą daleko w ustępstwach.

— Jak pan wiceprezydent zapatruje się na koncepcję **opery sezonowej?**

— Koncepcja ta, mojem zdaniem, nie ma widoków na realizację. Prowadziłem przecież w tej mierze rokowania **z Krakowem, Katowicami i Lublinem, ale żadno z tych miast nie mogło wobec wygórowanych kosztów i złej konjunktury, przystąpić do umowy.** Artystom bowiem przy wyjazdach trzeba płacić prócz gaż diety, co jak np. w Krakowie obliczono, musianoby dla pokrycia kosztów sezonu operowego doprowadzić do **czterokrotnej podwyżki biletów teatralnych.** Również uważam za niewykonalne angażowanie artystów na przeciąg kilku miesięcy.

— Jak zatem zdaniem pana wiceprezydenta zostanie załatwiony problem teatralny?

— Moje stanowisko w tej mierze jest dostatecznie znane — zakończył dr. Chlamtacz. Decyzja należy do innych czynników. Zaznaczę tylko tyle, że jakakolwiek ona będzie, powinna zapaść szybko, bo ten stan niezdecydowania przynosi sprawie wielostronne szkody.

Tylko artyści opery zgodzili się na zniżkę płac.

Lwów, 7. lipca.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W numerze „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 6 lipca b. r. w artykule traktującym o przyszłości teatrów lwowskich w wywiadzie z p. prezydentem Chlamtaczem, nadmieniono jakoby deputacja artystów wszystkich działów t. j. dramatu, opery i operetki zgodziła się na pewną obniżkę swych poborów w przyszłym sezonie. Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów, czuje się w obowiązku sprostować tę wiadomość o tyle, że na pewną obniżkę poborów zgodziła się i tylko deputacja artystów opery, a to celem uratowania tej kulturalnej placówki, zaś artyści innych działów udziału w tej deputacji nie brali.

Łączymy wyrazy serdecznego poważania.

Za sekretarza: Bojanowski mp. Prezes Gniazda: W. Zabielski mp.

I Poznań przechodzi chorobę teatralną.

Opera przed zwinięciem.

(Od naszego korespondenta).

Poznań w lipcu.

Teatry miejskie walczą wszędzie z nadmiernemi deficytami, którym budżety danych gmin, wobec wygórowanych żądań zespołów artystycznych, nie są w stanie podołać. Jak do nas doszły słuchy, puszczono we Lwowie pogłoskę, że Poznań oświadczył gotowość zaangażowania całej opery lwowskiej. Fałsz to wierutny. Rzecz ma się wprost przeciwnie: **O ile nasi artyści operowi nie spuszczą z tonu i nie zgodzą się na obniżenie dotychczas pobieranych gaż o 20 do 50 proc., staniemy przed koniecznością zwinięcia opery poznańskiej.** Tak zawyrokowała komisja finansowa, wniosek zaś jej uzyskał onegdaj „placet“ na posiedzeniu Rady miejskiej. Szkoda wielka byłaby placówki, która w ciągu sześcioletniego istnienia położyła ogromne zasługi, propagując przedewszystkiem muzykę ojczystą. Jak zachowają się artyści? przewidzieć trudno. W ich ręku spoczywa dzisiaj los opery poznańskiej.

Z. Poł.

Strajk przy pomocy tortur.

Londyn, 6 lipca. (Tel. G. P.) „Dajly Nevs“ donosi z Szanghaju: Strajkujący posługują się torturami. Ostatnio pojmali oni sześciu funkcjonarjuszy tramwajowych, których **powiesili za ręce i ćwiczyli batami, poczem tak zmasakrowanych wypuścili.**

—o—

Targi Wschodnie.

PRZED TARGAMI WSCHODNIEMI.

Komisja Przemysłowo-lekarska Tow. Lekarzy lwowskich zwróciła się do Zarządu Targów Wschodnich z propozycją zorganizowania na tegorocznych Targach specjalnego działu narzędzi i aparatów lekarskich, który obesłany ma być przez najpoważniejsze krajowe i zagraniczne wytwórnie tej gałęzi przemysłu.

NASIENNICTWO AUSTRJACKIE NA TARGACH WSCHODNICH.

Dolno-Austrjacka Krajowa Izba Rolnicza, pragnąc odnowić swe dawne stosunki handlowe z polskimi rolnikami, zapowiedziała udział swój w dziale nasiennym V. Targów Wschodnich. Eksponaty Izby, obejmujące doborowe selekcje sort pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa zajmą 20 m. kw. powierzchni.

—o—

STRAJK W SZANGHAJU

Londyn, 6 lipca. (Tel. G. P.) „Daily Telegr.“ z Szanghaju: Chińska Izba handlowa ofiarowała strajkującym w Szanghaju 500.000 dol. Fabryki chińskie są zatrudnione w całej pełni i ciągną olbrzymie zyski, podczas gdy fabryki cudzoziemskie są unieruchomione.

Z teatru.

(Występy zespołu teatrów Szyfmana w „Bagateli").

Lwów, 7. lipca.

Życie teatralne w lipcu rozpoczęliśmy pod znakiem Warszawy. Same swoje najtłustsze rodzynki wysłała nam stolica, jakby chciała nakarmić nas raz do syta po głodówce Czarnowskiego. Bo posłuchajmy tylko, kto wchodzi w skład zespołu Szyfmanowskiego, produkującego się w miniaturowej salce „Bagateli". Przybyłko-Potocka, Leszczyński, Stanisławski i Węgierko. Sam najmłodszy miód Warszawy, ci najserdeczniejsi jej ulubieńcy. Dzielna ta czwórka na pokaz swej sztuki wybrała dwie nowości sezonu: „Niewinną grzesznicę", komedję w 3 aktach Wacława Grubińskiego i „Pana swego serca", sztukę w 3 aktach.

Zdawałoby się, że jeśli tak wielcy i sławni w swej ojczyźnie artyści zjeżdżają na występy, nasze władze i magistratury powinny im we wszystkiem iść na rękę. Przecież to nie żadna szmira ani kabaret, ale żywy kawał sztuki polskiej, świetna akademja aktorstwa, na której można się wiele nauczyć. Niestety stało się inaczej. Szykany naszych władz z miastem na czele, które obawia się konkurencji dla swoich teatrów, omal nie zerwały przedstawień, na które cieszył się cały kulturalny Lwów. Niedobrze to świadczy o kulturze i gościnności Lwowa i szykany te powinne natychmiast ustać, jeśli nie chcemy się upodobnić do Pipidówki lub innego Zapadliska. „Niewinna Grzesznica" Grubińskiego, to trzyaktowa dyzertacja na nieśmiertelny temat miłości, napisana z francuską finezją i lekkością, błyskotliwa w djalogu jak stal damasceńska, trochę perwersyjna, lecz tak koronkowa i zwiewna w formie, że cała jej amoralność i cynizm prześlizguje się przez palce, nie dadząc się uchwycić ani zatrzymać. Grubiński to bezsprzecznie najbardziej francuski pisarz w Polsce, a buduar kobiecej duszy niema dla niego tajemnic. „Pan swego serca", to pojedynek dwóch indywidualności kobiecej i męskiej, piękna i głęboko odczuta apoteoza przyjaźni, dla której poświęca się nawet to najwyższe dobro człowieka, jakiem jest osobiste szczęście. Forma równie lekka i zwiewna jak u Grubińskiego, lecz tendencja czysta jak kryształ, a sonda do dusz ludzkich zapuszczona głębiej. Koncertowa gra artystów podwyższała walory obu sztuk, wydobywając z nich wszystkie nawet nieprawdopodobnie subtelne odcienia, dla nieco surowszego aktora napewno niedostrzegalne. P. Przybyłko-Potocka jest bezwzględną panią swej sztuki, której rozległa skala ma do dyspozycji całą gamę zachwycających ćwierćtonów. Oto jest piękny przykład, jak sztuka i nieśmiertelny blask piękna przezwyciężyć potrafią nawet pochód czasu i dać tę pełną, doskonałą iluzję artystyczną. Aktor z wielkiego rodu, Jurek Leszczyński, jest godnem echem najlepszych tradycji aktorskich. Ma on taką bezpośredniość wyrazu aktorskiego, która zwycięża zawsze i wszędzie, czy to w głębokim smutku, czy w łobuzerskiej wesołości. Potężny aktor Stanisławski dał tylko tyle, na ile pozwalała nieco za pastelowa na ten jurny talent rola. Przemiły, inteligentny „osterwowaty" trochę Węgierko robił dwóch bluszczowych amantów dość przeciętnie — w reżyserji za to pokazał myślącą twarz duchową.

Henryk Zbierzchowski.

Co mówi Nemo:

Anglicy wyrzekają się Sowietów.

Pierwsi podali bolszewikom dłonie
Mówiąc, że to jest do handlu okazja.
Gdy każdy sąsiad żądzą walki płonie,
Dobry przyjaciel słodszy niż małmazja.

Dziś przeciw Anglji gdy powstała Azja,
A Sowiet skrycie Chińczyków popiera,
Już nie smakuje Anglikom małmazja,
Bo zły przyjaciel gorszy niż cholera.

Częściowa mobilizacja w Rosji.

Myśli się nawet o możliwości ewakuacji Leningrodu

(Tel. wł. „Gazety Porannej").

Pogranicze sow. 6. lipca.

Z Moskwy nadeszły **alarmujące wieści** w związku z zaostrzającemi się co dnia stosunkami sowietów z mocarstwami zachodniemi, a przedewszystkiem na skutek **definitywnego zerwania wszelkich stosunków ze strony Anglji.**

Specjalnie zwołana narada „Sownarkomu" (Rada komisarzy Ludowych) ogłosiła dekret **upoważniający Rewolucyjną Radę Wojskową do rozpoczęcia częściowych mobilizacji** w różnych miejscowościach Rosji.

W Moskwie np. ogłoszono już **nagłą regestrację roczników 1902 do 1887 r.** nie tylko szeregowców ale i oficerów.

Jednocześnie odbyły się w Leningradzie specjalnie zwołane narady **najwybitniejszych dowódców armji czerwonej,** pod przewodnictwem Dzierżyńskiego. Na radzie tej jakoby skonstatowano **groźną sytuację Leningrodu,** który w każdej chwili **może być zaatakowany od strony morza przez flotę angielską.** Wobec tego opracowano szczegółowy plan obrony tego miasta, a nawet wydano już szereg zarządzeń **na wypadek konieczności ewakuowania tej drugiej stolicy czerwonego państwa.**

Zarządzenia te przedewszystkiem tyczą się usunięcia w bezpieczne miejsce wszystkich fabryk, które pracują dla armji lądowej i marynarki.

Antybolszewickie powstanie na Ukrainie sowieckiej.

(Telefonemat własny „Gazety Por.")

Pogranicze sow., 6. lipca.

Równocześnie z powstaniem na Białorusi sow. — o czem już donieśliśmy kilkakrotnie — wybuchło niemniej groźne powstanie **w południowej części Ukrainy sow.** Szerzy się ono z całą gwałtownością przedewszystkiem wzdłuż granicy rumuńskiej. Powstańcy toczą wciąż zacięte walki z oddziałami regularnymi czerwonej armji.

Do oddziałów powstańczych niemal codziennie przyłączają się tłumy chłopów. W celu stłumienia powstania skierowano do ogarniętych tym ruchem zbrojnym rejonów znaczne posiłki, składające się głównie z jazdy czerwonej.

Likwidowanie agend bolszewickich w Anglji

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 6. lipca.

Z Moskwy donoszą: W związku z zaniechaniem przez angielskie koła finansowe dalszego kredytowania gospodarczych instytucji sowieckich, rząd moskiewski wydał rozporządzenie **natychmiastowego zamknięcia filji „Związku centralnego" i „Arkosa" w Londynie.** Z chwilą zamknięcia tych instytucji, **wszelkie stosunki gospodarcze między Anglją a Sowietami są właściwie zerwane.**

Natomiast „Arkos" i „Centrosojus" zaczynają swą działalność w Amsterdamie i Hamburgu.

Uroczyste zamknięcie kursu aspirantów kolejowych.

Lwów, 7. lipca.

W niezwykle uroczysty sposób odbyło się dziś zamknięcie roku szkolnego na lwowskim kursie aspirantów kolejowych.

Po nabożeństwie w kościele św. Anny zgromadzili się słuchacze w pięknie i gustownie udekorowanej dużej sali wykładowej w dawnym gmachu Dyrekcji kolejowej przy ul. Krasickich wobec przedstawiciela Ministerstwa p. **Naczelnika** Wydziału **Katolińskiego,** reprezentantów Dyrekcji kolei państw. we Lwowie w osobie wiceprezesa **Swatona** i dyrektorów wydziałów, oraz całego grona prelegentów z dyrektorem kursu inż. **Bartlem.**

Po przemówieniach przedstawicieli władz kolejowych, a następnie w imieniu słuchaczów aspiranta **Przestrzelskiego,** nastąpiło rozdanie świadectw, poczem wdzięczni słuchacze złożyli Dyrektorowi kursu piękny kosz kwiatów, a wszystkim prelegentom artystycznie wykonaną wspólną fotografję.

Odśpiewaniem „Roty" zakończyła się uroczystość, nacechowana powagą i wzniosłym nastrojem.

Wynik kursu przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie.

Aspiranci tegorocznego kursu, po odbyciu ćwiczeń praktycznych, przydzieleni zostaną do służby w okręgach małopolskich dyrekcyj kolejowych.

Wobec dodatnich rezultatów postanowiło Ministerstwo kolei urządzić w przyszłym roku ponownie kurs we Lwowie, a ponadto także dwa kursy, jeden w b. Kongresówce, a jeden w Poznańskiem.

Znów rzezie w Bułgarji i Macedonji.

Sofja, w lipcu.

(f). Krwawy czyn bułgarskiej studentki Menty Carniciu, która w loży wiedeńskiego Burgteatru **zastrzeliła przywódcę band macedońskich Panizzę (Panicze),** zwróciła znów uwagę świata na wiecznie wrzący kocioł bałkański. Przed kilku dniami doniesiono znów, że w Macedonji został zabity słynny przywódca band, Pandurski, przyjaciel Paniczy. Operując przeciw autonomistom, krwawy ten watażka popełnił mnóstwo grabieży i mordów. Znaleziono dokumenty, z których wynika, że Pandurski **stał na usługach rządu sowieckiego.** Jego banda **nosiła nawet odznaki bolszewickie.**

Z Sofji donoszą, że w Słatinie koło Karlowo pojawiła się nowa banda rozbójnicza, licząca około 40 głów, pod wodzą braci Dumankełowów. Zasłynęła ona strasznemi okrucieństwami: Np. w Słatinie komendanta milicji chłopskiej zmuszono, by sobie tuż przed budynkiem gminnym wykopał grób, poczem ofiarę zasztyletowano, wrzucono do dołu i zasypano.

Komisarz dla spraw oszczędnościowych bawi we Lwowie.

Lwów, 7. lipca.

W dniu wczorajszym odbyła się bardzo ważna konferencja w lwowskiej komisji oszczędnościowej, w obecności komisarza dla spraw oszczędnościowych p. Moskalewskiego, który specjalnie w tym celu przyjechał z Warszawy. Na konferencji zostały poruszone bardzo donioste sprawy z zakresu polityki gospodarczej i administracyj nej.

Dokładniejsze sprawozdanie z przebiegu konferencji podamy w następnym numerze.

Tajemnica wrześniowego zamachu
na Prezydenta Rzeczypospolitej
przewinie się znów przed kratkami sądu lwowskiego.

Lwów, 7. lipca.

(t) Zapowiadająca się nader sensacyjnie rozprawa przeciwko Ignacemu **Jaegerowi,** Ignacemu **Kornhaberowi** i Maksowi **Glasermanowi** w sprawie karnej o **współwinę w zbrodni oszustwa i oszczerstwa,** odbyć się ma w wyznaczonym pierwotnie terminie t. j. w środę, 8 bm. Zastępcy prawni oskarżonych, adwokaci: dr. dr. Dattner, Dwernicki, Grek, Landau (z Przemyśla) i Pieracki, oprócz podanego już do Najwyższego Sądu w Warszawie wniosku na **wykluczenie sądów w okręgu Sądu apelacyjnego we Lwowie i delegację sądu z poza obrębu tego sądu, wnieśli wczoraj podanie o wykluczenie ze składu Trybunału orzekającego,** przed którym mają stanąć oskarżeni, desygnowanych radców Frankego, Chlamtacza i Giebułtowskiego oraz protokolanta Piotrowskiego.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE.
NIE BĘDZIE ODROCZENIA.

Wbrew utartemu zwyczajowi bilety wstępu na salę na rozprawę Ign. Jaegera i tow. wydaje nie kancelarja prezydjalna, lecz **kancelarja sędziego Rutki,** mianowicie protokolant Piotrowski.

Przed drzwiami **gromadzą się tłumy ludzi,** chcących otrzymać prawo wstępu. Wczoraj wydano między innymi wiele kart wstępu korespondentom **gazet zagranicznych, a to amerykańskich, angielskich i niemieckich.**

*

Jak się dowiadujemy, Izba Radna na posiedzeniu piątkowem, opinjując wniosek obrońców Jaegera i tow. o wykluczenie ewentualnie delegację sądu pozalwowskiego, postanowiła **nie wysyłać aktów sprawy wraz z wnioskiem do Warszawy i rozprawy, wyznaczonej na 8 bm., nie odraczać, motywując to postanowienie nieistnieniem przepisu, któryby głosił, iż z wnioskiem na delegację należy przedkładać akta sprawy.**

Ze względu na **olbrzymie zainteresowanie,** jakie budzi w szerokich kołach społeczeństwa zapowiadająca się sensacyjnie rozprawa przeciwko Ign. Jaegerowi i tow., podajemy w krótkości

tło, na którem sprawa ta powstała.

W toku śledztwa sądowego przeciwko Steigerowi, posądzonemu o dokonanie zamachu na osobę Prezydenta Rzplitej, Wojciechowskiego, w dniu 5 września ub. r., wypłynął na widownię **głośny dzisiaj Mikołaj Mykytyn, dawny konfident policji politycznej we Lwowie, b. członek partji komunistycznej.** Mykytyn, jako narzeczony służącej inżyniera Kornhabera, Karoliny Steinównej, przechwalał się wobec Kornhabera już w czasie procesu doraźnego przeciwko Steigerowi, że

wie, kto rzucił bombę.

na powóz Prezydenta. Kornhaber doniósł o tem bezzwłocznie **za pośrednictwem fotografa Münza** inspektorowi Łukomskiemu.

W atmosferze ogólnego podniecenia w szerokich kołach ludności żydowskiej, niedopuszczającej myśli możliwości wykonania zamachu przez członka społeczeństwa żydowskiego, pojawienie się osobnika, twierdzącego z całą stanowczością, iż wie, kto jest sprawcą zamachu, wywołało

wielkie poruszenie

wśród wybitnych działaczy społecznych żydowskich.

Sensacyjne zeznania Mykytyna.

Wiadomość o tem odkryciu dotarła między innymi i do **Ignacego Jaegera** i zrozumiałem jest w zupełności, iż zainteresował się on tą sprawą. Działacze żydowscy, widząc, że policja lwowska nie traktuje z należytą powagą rewelacyj Mykytyna, **zwrócili na nie uwagę za pośrednictwem posła dra Sommersteina**

władz centralnych w Warszawie,

w następstwie czego **wydelegowany został do Lwowa dla zbadania sprawy podinsp. Piątkiewicz.** Niezależnie od tego, z tych samych powodów wezwano do pomocy w zbadaniu prawdomowności Mykytyna

prywatnego detektywa Dwornickiego.

Podinsp. Piątkiewicz przesłuchał we Lwowie Mykytyna, który zeznał, że **uczestnicy zamachu na cytadelę w Warszawie w r. 1923, Lwowianie, Stefan Pańczyszyn i Dymitr Fidyk dokonali zamachu na osobę Prezydenta.** Podał przytem najdrobniejsze

szczegóły przebiegu zamachu.

Przesłuchany przez sędziego śledczego Mykytyn powtórzył początkowo swoje zeznania, złożone przed Piątkiewiczem i z zupełną pewnością siebie w czasie naoczni na miejscu zamachu wskazał nawet, z którego miejsca

Pańczyszyn rzucił bombę,

jak ona leciała i gdzie upadła.

Ze świadka — oskarżony.

Z wielu względów zeznania Mykytyna **nie budziły jednak zaufania i przesłuchiwany przez sędziego śledczego Mykytyn, przypierany do muru, począł się wahać w swoich zeznaniach i wkońcu, straciwszy rezon, począł składać zeznania po linji podejrzeń, że obietnicą nagrody 5000 dolarów**

nakłoniony został przez oskarżonych do powyższych rewelacyj. W szczególności **udowodnił aresztowany Pańczyszyn swoje alibi w dniu zamachu na Prezydenta.**

Mykytyn z roli świadka **przeszedł w tych warunkach w rolę obwinionego o zbrodnię**

oszustwa i oszczerstwa.

Pod zarzutem tych samych zbrodni aresztowano i **Jaegera, Kornhabera, Münza, Glazermana, oraz Dwornickiego.**

Jak hulają lwowscy apasze.
Policjant w opresji bandyckiej. — Luby synalek laską wywdzięczył się matce za wychowanie.

Lwów, 7 lipca.

(—) Temperamenty lwowskich apaszów nie dają się nawet okiełznać kryminałem, w którym tak często spędzają długie miesiące. Zawadjackość wzmoż na alkoholem zamienia się w bandytyzm, który szerzy się w zastraszający sposób.

Wczoraj około godz. 11 wieczorem drogą kulparkowską szedł do domu swej matki posterunkowy z VII komisarjatu Wojciech Druś. Nagle przyskoczyło do niego 3 **napastników,** z których jeden **trzykrotnie wystrzelił z rewolweru a** dwaj inni rzucili się na posterunkowego z nożami usiłując go zabić. Post. Druś zaskoczony niespodziewanym napadem, na szczęście dzięki przytomności umysłu wyszedł z opresji cało, przyczem w czasie szamotania się z opryszkami zdarł jednemu z nich kapelusz. Napadnięty udał się natychmiast **na II komisarjat. Wysłano patrole** i nad ranem dwu bandytów a to: **Demskiego i Różyckiego ujęto. Za** trzecim opryszkiem trwają poszukiwania dalej.

Drugi podobny wypadek zdarzył się wczoraj w realności przy ul. Alembeków 3. Zamieszkały tam Leopold Theman, złotnik wszczął awanturę z matką, którą pobił laską tak że odniosła liczne sińce. **Poturbowana kobieta wezwała pomocy policji i gdy wkroczył post. Władysław Koniusz, Theman rzucił się na niego i uderzył go silnie w pierś tak, że z trudem udało się awanturnika ubezwładnić.**

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 10. lipca nie otrzymamy prenumeraty za lipiec, to z dniem 10. lipca **wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.**

Z piekarczyka wybitny podróżnik.

Dzieje zapomnianego uczonego.

Wiedeń, w lipcu.

(f) Główne miasta Europy objeżdża obecnie z szeregiem odczytów pan Andrzej Reischek, syn słynnego badacza Nowej Zelandji i Polinezji



Ojciec jego, (którego podobiznę powyżej zamieszczamy), również Andrzej (ur. 1845, zmarł 1902), był niezwykłym typem, jakby wyjętym z noweli Jacka Londona lub Józefa Conrada. Zacząwszy karjerę jako terminator piekarski, wkrótce dał się unieść pędowi do zwiedzania nieznanych krain i udał się w świat. Uwagę jego przykuły zwłaszcza mało znane wówczas wewnętrzne rejony Nowej Zelandji. Zdołał pozyskać zaufanie głównego naczelnika Maorysów i został nawet mianowany wicekrólem. Maorysi — wśród których przepędził 12 lat — jest to lud na wymarciu, posiadający wysoką kulturę, rozwinięte poczucie moralności, a jednak przy tem wszystkiem — oddający się ludożerstwu Nowoczesna Nowa Zelandja — w której ludożercy są już niemal okazami muzealnemi — może być nazwana najszczęśliwszym krajem na świecie, nie wie bowiem, co to jest ubóstwo, złodziejstwo, niezną drapieżnych zwierząt i jadowitych węży, a co najważniejsze — podatków!...

Reischek zasłużył się nauce zwłaszcza zbadaniem kilku niezmiernie rzadkich okazów fauny nowozelandzkiej, dziś już zaginionych, jak np. drobny struś, nocna bezskrzydła sowa-papuga olbrzymie papugi drapieżne, rzucające się na małe koźlęta, wreszcie rodzaj skrzydlatych jaszczurek, o trzech oczach, żyjących w symbiozie z ptakami.

Portret Bolesława Chro rego.

Lwów, 7. lipca.

Ku uczczeniu wiekopomnej pamięci Twórcy mocarstwowej potęgi Państwa Polskiego wydała Sekcja Wschodnia Zarządu Głównego TSL. we Lwowie portret króla Bolesława Chrobrego. Wizerunek tego budowniczego Państwa Polskiego znaleźć się winien w każdym domu polskim i w każdem biurze. Portret wykonany na pięknym białym kartonie formatu 38X58 kosztuje tylko 80 groszy, a czysty dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszów potrzebnych na budowę szkół, kościołów i Domów Ludowych we Wschodniej Małopolsce. Zamówienia skierowywać należy do Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, ul. Fredry 3.

———o———

Awantury pani Rachilde.

Okrzyk „Niech żyją Niemcy!" w Paryżu.

Paryż, w lipcu.

(f). Paryski dziennik „Paris Soir" rozpisał ankietę na temat: „Czy Francuz może poślubić Niemkę?". Na pytanie to nadeszło mnóstwo odpowiedzi, między innemi od znanej powieściopisarki Rachilde. Dama ta, osoba już w podeszłym wieku, odznacza się jednak niepohamowanym, iście francuskim temperamentem. To też i odpowiedź jej na ową ankietę utrzymana była w tonie bardzo namiętnym, a wrogim Niemcom. Przeciwne stanowisko zajęła grupa najmłodszych pisarzy francuskich, którzy nietyle z sympatji dla Niemiec, ile z chęci dokuczenia „szowinistycznym mamutom", oświadczyli się za Niemkami.

Onegdaj pani Rachilde siedziała w gronie swych sympatyków w pewnej znanej restauracji. Był to jakiś „wieczorek literacki". Nagle weszła grupa młodych literatów i artystów, którzy na widok pani Rachilde podnieśli okrzyk: „Niech żyją Niemcy!". Stół „patrjotów" odpowiedział obelgami i powstała ogólna walka na pięści, karafki, talerze i krzesła, przyczem pani Rachilde walczyła jak tygrysica. Policja rozbroiła walczących, przyczem szanowną damę zostawiono w spokoju, zaś młodych germanofilów zabrano do aresztów.

Zamordowana w dniu wesela.

Prawdopodobnie padła ofiarą napadu rabunkowego.

Londyn w lipcu.

Powszechne współczucie budzi tragiczny zgon pewnej młodej damy, która w kilka godzin po ślubie postradała życie.

D. 13. czerwca (o, ta fatalna trzynastka!) odbył się w Londynie ślub pięknej Eweliny Chys, córki inżyniera z zakochanym w niej na śmierć sekretarzem ministerstwa kolonij Henrykiem Hurton. Państwo młodzi zaraz po ślubie wyjechali na miodowe tygodnie do ustronnej miejscowości kąpielowej Hastings. Tu „świeżo upieczona" małżonka, gdy mąż był zajęty dopełnianiem formalności w zarządzie kąpielowym, udała się na przechadzkę. Za kwadrans miała powrócić i zejść się w restauracji kurhauzu z wybranym swego serca.

P. Hurton jednak próżno oczekiwał tam jej powrotu. Nie mogąc się doczekać, przez noc całą obiegał wszystkie pobliskie miejsca, Eweliny wszakże nie znalazł. Natomiast doniesiono do zdrojowego posterunku policji, że ktoś natknął się na wybrzeżu na trupa młodej kobiety. Była to właśnie Ewelina. Stwierdzono, że wyszła z torebką zawierającą znaczną sumę. Torebki tej nie udało się znaleźć. Widocznie więc ona, ta torebka, zwabiła zbrodniarza.

P. Hurton popadł skutkiem fatalnego wypadku w stan takiej depresji, że odstawiono go do zakładu nerwowo chorych.

Panna Mu i pan Nu.

Niepotrzebne zdrabnianie i spieszczanie imion.

Lwów, 7. lipca.

Osobliwy kontrast z rwaniem się kobiet do równouprawnienia stanowi coraz powszechniej grasująca manja nadawania sobie przez kobiety imion skróconych, wysubtelnionych do niemożliwości.

Gdy dawniej kobiety zachowywały zdrobniałe swe imię wyłącznie dla najciaśniejszego grona krewnych i w poufałym stosunku pozostających znajomych, dzisiejsze panie i to nietylko podlotki, panienki na wydaniu, lecz nawet dojrzałe, nawet przekwitające damy — nawet na biletach wizytowych — używają owych pretensjonalnych skrótów. Zamiast po ludzku wypisać i kazać siebie nazywać Kamilą, Olgą, Marją, Elżbietą, Anną, Henryką itd., słyszy się i ogląda się na wizytówkach cudackie kombinacje dźwięków La, Le, Li, Lo, Lu — Ma, Me, Mi, Mo, Mu — Na, Ne, Ni, No, Nu itp. Już jeżeli idzie koniecznie o to, by upieszczotliwić swe imię, czy nie wystarczyłaby dawna Mania, Hanka, Kasia, Janka i t. p.?

Na razie dziedzina niesmacznej pieszczotliwości jest domeną kobiet. Ale już przesiąkać poczyna wpływ jej także wśród mężczyzn, wśród których spotyka się coraz częściej na podobną modłę kaleczone imiona. Równouprawnienie więc w tym wypadku staje się aspiracją świata męskiego, który jednak powinienby okazać się oporniejszym wobec zakusów tej osobliwej degeneracji.

Honorowa pensja ks. biskupa Bandurskiego.

Warszawa, 6 lipca.

W uzupełnieniu krótko przez nas podanej wiadomości o przyznaniu pensji ks. biskupowi Bandurskiemu dowiadujemy się jeszcze co następuje:

Prasa niejednokrotnie już dawała wyraz zdziwieniu, dlaczego w szeregach armji niema dotąd ks. biskupa Bandurskiego na stanowisku biskupa polowego lub przynajmniej jego zastępcy. Legjoniści pamiętają, jak w okopach zjawiał się ten bohaterski kapłan jak przewodził duchowo ich poczynaniom. Wojsko pamięta, jak tę samą czynność sprawował biskup Bandurski w oddziałach gen. Żeligowskiego.

Opróżniają się w Polsce stolice biskupie, tworzą się nowe diecezje, ale wciąż głucho o nazwisku ks. biskupa Bandurskiego który podobno umiał się narazić sferom wpływowym...

Biskup-wygnaniec na polskiej ziemi żył dotychczas z ofiar ludzi dobrej woli, ale i te się wyczerpały.

Wojsko samo obecnie wystąpiło z wnioskiem, by dać biskupowi przynajmniej odpowiednią pensję.

Wniosek ten został zatwierdzony i biskup Bandurski otrzymał honorową pensję dożywotnią około 700 zł. miesięcznie.

Postanowienie to należy uważać za doraźne zadośćuczynienie dla biskupa Bandurskiego za krzywdy, które go spotkały

———o———

Dramat w gimnazjum.

Berlin, w lipcu.

(f) Podczas pauzy na dziedzińcu gimnazjum koedukacyjnego w Passing rozegrała się krwawa scena: Oto 17-letni uczeń klasy VII, syn profesora tejże szkoły, nagle wydobył rewolwer i postrzelił ciężko jedną z koleżanek, poczem sam strzelił do siebie trzykrotnie. Oboje odwieziono do szpitala w stanie groźnym. Prawdopodobnie dramat ten ma podłoże miłosne. Dziewczyna jest córką miejscowego adwokata.

FEJLETON „GAZ. POR." z dnia 8. lipca.

FRYDERYK BOUTET.

Niespodzianka.

Około szóstej, Anna zaczęła niespokojnie kręcić się na pościeli, choć z powodu skrzepu w nodze nakazaną miała bezwzględną nieruchomość. Była żoną mechanika Huart, a troje dzieci pod opieką babki, jej matki, wyszło na przechadzkę; ze strachem rozmyślała, co się z niemi mogło stać.

Odkąd wyszły zresztą, nie była o nie spokojna. Prawda, że babka, zacna staruszka bardzo im była oddana, mimo pewnych dziwactw i manji pozowania na ofiarę i dramatyzowania wszystkiego; tylko że od śmierci męża, starego Bajard, powolutku zaczęła popijać, o! po troszeczku, nic mocnego, same słodkie nalewki, anyżówkę, porzeczniak, czasem tylko koniaczku naparstek; niemniej wprawiało ją to w dziwne stany i trudno już było spuścić się na nią zupełnie. Martwiło to Annę ze względu na Huarta, proletarjusza uświadomionego, o zasadach surowej cnoty, bez względnie rozprawiającego, wiecznie piętnującego zdaniami propagandowych podręczników, w imię własnej nieskazitelności, przekroczenia i występki klas pracujących, dostarczające argumentów klasom wyzyskującym.

Odkąd się córka rozchorowała, staruszka jednak jakby się opamiętała. Gdy poszła po sprawunek pięciominutowy, nie wracała aż po dwóch godzinach chwiejąca się, uroczysta i łzawa, pełna bajd opowiadanych jej przez przyjaciółki sklepikarki lub stróżowe, przy śliweczce w spirytusie lub szklaneczce grzanego wina, w ciepłem półcieniu izdebek stróżowskich woniejących smażoną cebulą.

Pogoda tego dnia panowała tak piękna, że zbrodnią się zdawało skazywać sześcioletnią Bertę, czteroletniego Piotrusia i niemowlę, ośmiomiesięczną Linkę na zamknięcie w dusznem mieszkanku wielopiętrowej kamienicy przy wązkiej ulicy. Dwoje, które już mówić umiały błagały o wypuszczenie na spacer, a nawet najmłodsze trzepotało się w pieluszkach jak mogło, pogęgując na widok słońca przez okno; wreszcie babka, z tragicznym szlochem oświadczyła, że jeśli nie zasługuje na tyle zaufania, aby jej córka wnuki powierzyła, pozostaje jej chyba pójść do Sekwany się rzucić, albo do schroniska dla nieuleczalnych. W końcu Anna ustąpiła i zezwoliła na krótką przechadzkę, pod warunkiem, że będą bardzo grzeczne i powrócą o wpół do piątej najpóźniej.

Skoro tylko zeszli, Berta trzymając Piotrusia za rękę, a babka z Linką w objęciach, niosąc w torebce flaszkę ze smoczkiem, Anna pożałowała, że się dała nakłonić, w nieokreślonem przeczuciu jakiegoś nieszczęścia. A teraz w miarę, jak czas upływał, straszliwe przeczucie potęgowało się. Sukienka, jaką szyła dla Linki wypadła jej z rąk i ze ściśniętem sercem nasłuchiwała odgłosów na schodach, w rozpaczy, że nie dochodzi do niej ani posuwiste klapanie papuczów matczynych, ani tupot nóżek dwojga starszych, ani wybuchy niewyraźnego śmiechu malutkiej Linki, zawsze wesołej. Na dobitkę, lada chwila miał wrócić mąż i nie zastanie nic gotowego; już z góry przewidywała jego zimny a usprawiedliwiony gniew, nieskończone wymówki i nową pretensję, jakiej nie zapomni i jaką zawsze pognębiać ją będzie. Szczęściem zajrzała sąsiadka i gdy jej Anna opowiedziała wszystko, zakrzątnęła się koło zupy, którą nastawiła do odgrzania i z solidarnością paryskich kobiet z klas pracujących zbiegła pędem po zakupy.

Wybiła siódma. Anna traciła zmysły z niepokoju, gdy usłyszała z krokami powracającej sąsiadki tupot małych nóżek, dobrze jej znany. Radość ją aż podniosła.

— Spotkałam ich na ulicy, rzekła sąsiadka, popychając przed sobą Bertę i Piotrusia i stawiając paczki na stole; wracali grzecznie do domu trzymając się za ręce.

— A matka! a Linka! gdzie babcia? krzyknęła Anna do Berty.

Babcia z Linką w handelku, odpowiedziła Berta, rezolutna mała gaduła, podczas gdy usłużna sąsiadka nakrywała do stołu, chcąc usłyszeć resztę, i jest tam z jedną panią... Taka stara jak babcia, ta pani, i ma także dzieciątko na ręku... Byliśmy na Champ-de-Mars i siedzieli na ławce; więc pani usiadła koło nas i zaczęła z babcią rozmawiać; więc potem poszły z babcią do handelku, oblać przyjaźń... tak powiedziała ta pani. Więc my się z Piotrusiem nudzili i do domu wróciliśmy, bo tam babcia gada i gada...

— Boże mój! Boże! jęknęła Anna opadając z ulgą na poduszki, choć rozpaczliwie oburzona. Takie nieszczęście, moja pani Pernod... sama pani widzi, taka starsza osoba... to tak po śmierci ojca, całkiem inna się stała. No, ale chwała Bogu, nic złego. Byleby się zjawiła przed powrotem męża i byleby się jakoś trzymała...

Ale Huart zjawił się pierwszy.

— Matka wyszła z dzieckiem na minutkę, objaśniła Anna, pouczywszy dzieci, co mówić. Zaraz wróci, siadaj i jedz.

Mężczyzna spojrzał podejrzliwie, zwąchał jakąś tajemnicę, lecz nic nie powiedział i zasiadł do stołu.

W tej samej chwili drzwi się otworzyły i na progu stanęła matka, z niemowlęciem na ręku. Od pierwszego rzutu oka, Anna zmiarkowała, że dla powetowania zapewne długiej abstynencji, tego dnia stara przekroczyła miarę. Z nadrabiającą godnością, acz z zaognionymi policzkami i oczyma zamglonemi, postąpiła parę kroków, sztywno i chwiejnie zarazem. Spojrzeniem przerażonem a ostrzegawczem,

Ci, którzy oszukują cały świat.

Międzynarodowa brać oszustów-dżentelmenów. — „Indyjski książę“ i jego poprzednicy. — Niewygodny Almanach gotajski.

Lwów 7. lipca.

(f) Nieśmiertelną zdaje się i prastarą jest ta kasta ludzi, którzy gwizdając na wszelkie prawidła etyki, obrali sobie za godło: żyć kosztem wyzyskiwania słabości, a raczej naiwności bliźnich. Zwłaszcza wyzyskiwanie ujemnych stron charakteru ludzkiego stało się ulubionem zajęciem tych

„rycerzy przemysłu“

których w pięknej polszczyźnie nazwano wykwintnie **„hochsztaplerami“**. Roi się — zwłaszcza dzisiaj — od nich na każdym kroku. Są to ludzie, którzy się najłatwiej prześlizgują przez życie w swych nieskazitelnych przedziałach na głowach i prosto z pod igły ubraniach. Zatrzymują się w swym zwycięskim pochodzie dopiero na

kratkach kryminału.

Wypadki ostatnich dni dowodzą, ze zastęp hochsztaplerów pomnożył się znacznie. Niema poprostu dnia, aby kronika policyjna nie zanotowała ujęcia jakiegoś Kozłowskiego, hr. Raczyńskiego i t. p.

Hochsztapler nie ogranicza się zazwyczaj do jednego terenu działania. lecz

chętnie przenosi się

z miejsca na miejsce, z kraju do kraju. Pomaga mu do tego **znajomość kilku języków i łatwość włażenia w skórę dowolnej nacji.**

Onegdaj w Lugano skazany został na rok więzienia słynny

„książę indyjski“

dr. Tavanna Ray, „Biały Jeleń“, nie będący ani księciem, ani doktorem. ani nawet Indjaninem, lecz poprostu panem Edgarem Laplante z Ameryki. Lista oszustw tego **niezwykłego jegomościa** jest bardzo długa, a ofiarami ich padły najwybitniejsze osobistości. „Książę“ cieszył się zwłaszcza wielkiem **powodzeniem u bogatych niewiast**, które olśnione jego egzotycznym tytułem wprost narzucały mu się z miłością i... pieniędzmi. To też nie bez racji obrońca jego zaznaczył, że właściwym oskarżonym w tym procesie jest nie Laplante, lecz

głupota i próżność ludzka,

korząca się przed blaskiem i tytułami.

Ale specjalnie co do tytułów, jest pewna rzecz, która hochsztaplerów skłania raczej do przybierania tytułów egzotycznych, lub naukowych (doktor, profesor i inżynier). Tą rzeczą jest

Almanach gotajski,

pozwalający sprawdzić dokładnie genealogię danego „arystokraty“ i wykryć szwindel. Oszuści odznaczają się zwykle dobrą pamięcią, ale nie mają ochoty uczyć się na pamięć całych stron nazwisk i dat, aby się nie „wsypać“ co do swych „dostojnych kuzynów i przodków“.

Zanim przejdziemy pokrótce galerję najsławniejszych „hochsztaplerów“, wracamy do owego **„indyjskiego księcia“.** Na naszej rycinie tytułowej uwidocznione są dwa momenty jego działalności, kiedy jeszcze w malowniczym stroju „Białego Daniela“, księcia Irokezów wprawiał w zachwyt całą Anglję...



„BIAŁY JELEŃ“
we wspaniałym stroju wodza Irokezów uroczyście witany, przybył na dworzec londyński.

Odkrycie rzeźb Michała Anioła.

Rzym, w lipcu.

(f) Michał Anioł Buonarrotti ma w bieżącym roku niezwykłe szczęście: zaledwie przebrzmiała wieść o odkryciu jego autoportretu, uwieńczonego na jednej z postaci Sądu ostatecznego, a już znowu dowiadujemy się, iż w magazynach Watykanu znaleziono wśród masy starodawnego rupiecia siedm posążków, modelowanych ręką Michała Anioła. Były to projekty posągów proroków, które miały otoczyć kopułę św. Piotra. Posążki wysokie na 70 cm. wedle ówczesnego zwyczaju, mają rysy różnych artystów. Rozpoznano np. podobiznę Leonarda da Vinci i Vasarlego. Cenne te dzieła sztuki oddano na przechowanie do muzeum papieskiego.

Lwów wchodzi w okres rozbudowy.

Główne postanowienia regulaminu dla państw. pożyczek budowlanych.

Lwów, 7. lipca.

(jp) Jak już donieśliśmy bezpośrednio po posiedzeniu Komitetu rozbudowy miasta, dzięki nadesłaniu przez Centralę warszawską lwowskiemu oddziałowi B. G. K. regulaminu dla pożyczek budowlanych z państwowego funduszu gospodarczego, **sprawa udzielenia tych pożyczek może już iść swoim torem,** tak, że należy oczekiwać iż **z końcem bieżącego miesiąca już będą mogły być wydane promesy i wyasygnowane pierwsze raty pożyczkowe,** zwłaszcza, że już szereg podań, bezpośrednio po otrzymaniu regulaminu odesłano do Centrali waszawskiej B. G. K.

Poniżej podajemy główne postanowienia nadesłanego regulaminu, który w ogólnych swych zasadach zgadza się z regulaminem, opublikowanym już poprzednio przez lwowski Komitet rozbudowy.

Podania o kredyt budowlany winny być wnoszone do **miejscowych Komitetów rozbudowy wzgl. magistratów,** które wygotowywać będą swoje wnioski na podstawie tychże podań. Winny one zawierać. a) wysokość i cel wymaganego kredytu, b) opis nieruchomości na której się budowę prowadzi; c) plan i kosztorys całej budowy, podpisany przez architekta i zaopatrzony w zezwolenie władz na budowę, d) wykaz i koszt robót, wymagających jeszcze wykonania, e) zaświadczenie architekta, prowadzącego budowę co do terminu, w jakim budowa może być wykończona i mieszkania oddane lokatorom, f) wyciąg hipoteczny, ewentualnie wyjaśnienie, w jakim toku jest sprawa uregulowania hipoteki, zaś w Małopolsce nadto wierzytelny arkusz posiadłości gruntowej, g) zamierzony sposób spłaty kredytu budowlanego, a mianowicie, czy w drodze konwersji na pożyczkę długoterminową, czy też w drodze pokrycia jednorazowego w gotówce; w tym ostatnim wypadku należy w sposób wiarogodny wykazać możliwość spłaty w terminie, h) o ile możności fotografje budowy, potwierdzoną przez Magistrat. Współdzielnie budowlane i mieszkaniowe winny nadto dołączyć: a) statut, b) wypis z rejestrów spółdzielni, c) wykaz członków, d) ostatnie zamknięcie rachunkowe.

Jeżli budujący nie może przedłożyć na razie planów lub któregoś z wymienionych dokumentów, ale sprawa jest dostatecznie oświetlona, kredyt może być przyznany warunkowo.

O ile budujący nie jest właścicielem nieograniczonym gruntu, winien przedłożyć **deklarację właściciela** gruntu, pod jakimi warunkami może nastąpić przepisanie gruntu na wyłączną własność budującego.

§ 2 Kredyty mogą być udzielane **tylko na domy murowane, ogniotrwale kryte.**

Paragrafy 3. i 4., 5. i 6. zawierają instrukcje dla Komitetów rozbudowy wzgl. Magistratów w sprawie opinjowania podań i przyznawania kredytów, przyczem na uwagę zasługuje, że wartość nieruchomości i wysokość kredytu, **ustalać będzie Bank na podstawie opinji własnych znawców, na posiedzeniach Dyrekcji, w których bierze udział Komisarz Budowlany.**

Pożyczki, udzielane przez Bank, mieścić się muszą **w ramach kontyngentu Państwowego Funduszu Gospodarczego,** przyznanego dla poszczególnych miast.

Dalsze paragrafy, których na ogół regulamin zawiera 13. obejmują przepisy co do sposobu zabezpieczenia pożyczek rządowych, co do wypłaty pożyczek do rąk dłużnika, przyczem wysokość pierwszej raty przyznanego kredytu sięgać może do 35 proc. kosztorysu robót wykonać się mających.

Odsetki, jakie Bank pobierać ma od dłużników w wysokości 6 proc., potrącane będą przy wypłacie. wzgl. pobierane będą co pół roku, za **dalsze zaś 6 proc. obciążane będzie conto Funduszu Rozbudowy Miast.**

córka starała się ją umitygować, lecz skutek okazał się wręcz przeciwnym.

— No więc co? odezwała się stara majestatycznie i bełkotliwie, co to się ma znaczyć? Czyż już nie mam prawa tu wracać, że patrzysz jakbyś mię połknąć chciała... Że też Pan Bóg pozwala dzieciom tak traktować ojca, matkę. Zarabiaj się po łokcie, aby to wychować i oto masz nagrodę... W dodatku ta podła smarkata uciekła mi z bratem bez pozwolenia, że mię dotychczas kłuje w wątrobie... Gdybym cię była, córko, podrzuciła pod próg razem z twojem potomstwem, inaczej byś mię dziś szanowała... nie raz i nie dwa żałowałam mojej dobroci. Tak, panie Huart, mój zięciu, mówię, ci to prosto w oczy... żem opuszczona, nieszczęśliwa wdowa, nie daje prawa do poniewierania mną... że aż wstyd.

Sparła, się łkając, o ścianę. Huart jadł w milczeniu, z niewypowiedzianą pogardą. Anna oburzona i wściekła, powstrzymywała się.

— Mamo, oddajże mi dziecko i pójdź spać, powiedziała spokojnie.

— Nie pójdę spać, oświadczyła stara, poco się mam kłaść spać? Nie jestem pies!... Nie racja, żem obnosiła dziecko cały boże dzień, aż mi krzyż pęka... i żem ją pielęgnowała. jak księżniczkę... i nakarmiłam, i zasłoniłam od zimna, i własnym fartuchem okryła... Oto jest, możesz się przekonać, ładna i czysta, jak łza...

I ruchem uroczystym złożyła opatulone niemowlę Annie na łóżku; potrząśnięte wydało chrypliwe jakieś miałknięcie.

— Jak dziwnie krzyczy! zawołała Anna, chwytając za powijaki i odsłaniając twarzyczkę.

Ukazało się oblicze zmięte. skrzywione, żółtawo-szarawe.

— Ależ to nie Linka! wrzasnęła Anna usiłując się zerwać. Co to znaczy? Moja córka? Gdzie moja córka?

Stara, wytrzeźwiała nagle, zsiniała.

— Matko Boska! jęknęła, chyba się z tą panią zamieniło, gdy się dzieci z ławki zebrało...

Jednym rzutem Huart, mimo pozornego chłodu, się zerwał:

— Krocset piorunów!... ryknął.

Lecz wrzaski żony przecięły mu mowę.

— Z jaką panią, Jezu Chryste! co za jedna? gdzie mieszka? Huart, biegnij tam!

Ale stara opadła na krzesło. ścięta z nóg wódką i wzruszeniem.

— Nie znam jej, jęknęła. Nie wiem gdzie mieszka, ani jak się nazywa. Spotkałam ją przypadkowo... To ona musiała zamieniać... bo była... pijana.

Tłum. F. M.

Kraków-Warszawa z szybkością 110 klm. na godzinę.

Znajomość, wybuch namiętnej miłości, narzeczeństwo i... doszczętne okradzenie ukochanej.

Warszawa, 6 lipca.

Na dworcu kolejowym w Krakowie panna Mania Gutmanówna poczuła dreszcze na widok

pięknego bruneta

w wieku poborowym. Gdy wsiadała do wagonu 2-giej klasy, młodzieniec grzecznie uchylił kapelusza i pomógł jej wnieść walizkę.

Jak to się stało, panna Mania dobrze nie zdaje sobie sprawy, dość, że znaleźli się

w tem samem coupe,

na tej samej ławce, ściśnięci w tłoku, przytuleni do siebie, uśmiechnięci.

Pociąg wiózł ich do Warszawy. Dziewuszka nie znała stolicy, więc bardzo jej imponowało opowiadanie partnera

o dancingach

i innych miejscach rozrywkowych.

Za Zawierciem kawaler szepnął pannie Mani do uszka czarowne słowo: „Kocham“.

Pod Częstochową oświadczył się o rękę. W Koluszkach

był już narzeczonym,

a przed Skierniewicami dostał pierwszego całusa.

Po tym pierwszym, na który najtrudniej było się zdecydować, następowały inne, całe setki, a sytuację ułatwiła lampa, mrugała,

mrugała i zgasła.

Na dworcu Głównym narzeczony panny Mani wezwał tragarza, polecił zanieść walizę dzieweczki do taksówki, a sam oddalił się na chwilę, by jak oświadczył, zawiadomić telefonicznie

swych rodziców,

że za kilkanaście minut przywiezie im przyszłą synową.

A w piersi młodziutkiej krakowianki.

serce waliło

młotem. Siedziała w taksówce, oczekując na towarzysza podróży. Czas mijał, narzeczony nie zjawiał się, aż wreszcie szofer zaczął się niecierpliwić.

— Czy panienka zna tego kawalera? — zagadnął ją znienacka.

Zbita z tropu pytaniem, panna Mania

zaprzeczyła

ruchem głowy.

— To radzę przerachować pieniądze — dodał kierowca.

Młoda niewiasta sięgnęła za dekolt i wydała okrzyk przerażenia. Miły partner, jak się okazało, wyciągnął jej

z za stanika

woreczek, zawierający 1100 złotych i 5 dolarów.

Zrozpaczona Mania zwierzyła się ze swej przygody przed dyżurnym przodownikiem w 1-ym komisarjacie kolejowym, opłakując rzewnemi łzami stratę narzeczonego i gotówki.

Magnat węgierski wyprzedaje słynną stajnię Habsburgów.

Budapeszt, w lipcu.

W tych dniach w miejscowości Totis na Węgrzech, odbyła się licytacja 200 wspaniałych koni, należących niegdyś

do cesarskiej stajni Habsburgów.

Na licytację zjawili się przedstawiciele panujących dworów w Europie, cudzoziemscy magnaci, oraz koniuszowie przeróżnych miljonerów.

Kazdy z koni uwiązany miał

na szyi swój rodowód,

w którym zapisani byli szlachetni atentaci tak ze strony ogierów, jak i rasowych klaczy.

Za konie płacono fantastyczne wprost sumy, tak, że właściciel tej stadniny, stary

Hrabia Esterhazy

zebrał ogromną sumę.

Licytacja była konieczna, gdyż majątek magnata węgierskiego został potężnie nadszargany utrzymaniem tych

pięknych i szlachetnych nierobów.

Magnat węgierski zakupił te konie przed 3 laty, gdy ogłoszono w Wiedniu wyprzedaż stajni cesarskiej. Zapłacił zaś za nie bardzo poważną sumę.

Uczynił to jednak

z przywiązania do dynastji Habsburgów.

Wierzył bowiem, iż lada dzień wróci król na tron węgierski, więc chciał ochronić stadninę jego od rozprószenia po świecie.

Król jednak nie wracał, a utrzymanie koni pochłaniało sumy przerastające możność finansową hrabiowskiej fortuny.

Najbliższa więc

rodzina starego dziwaka

chwyciła się podstępu.

Jeden z siostrzeńców hrabiego wyjechał do Letitio, gdzie przebywa ex-cesarzowa Zyta z dziećmi i wymógł od niej napisanie do Esterhazego listu, w którym

roskazuje mu cesarzowa

imieniem syna swego Ottona, aby konie sprzedał i zachował majątek dla wyższych celów.

Wtedy dopiero ustąpił dumny magnat.

Majątek Esterhazego został uratowany.

Nieszczęsna godzina Dawida Meergrüna.

Zaglądał w trzewiki pani Rózi, obecnie jemu policja zaglądnęła do kieszeni.

Lwów, 7. lipca.

(—) Wczoraj przedpołudniem na ul. Krakowskiej p. Rózia Habenstreit, któ a jak onegdaj donieśliśmy na ul. Janowskiej padła ofiarą dwu oszustów, postradawszy 400 dolarów, spotkała jednego z nich spacerującego swobodnie i z całą bezczelnością zaglądającego jej w oczy. Habenstreitowa przez dłuższy czas obserwowała oszusta, którego odrazu poznała i gdy zbliżył się posterunkowy, kazała „znajomka“ aresztować.

W Ekspozyturze okazało się, że ptaszkiem tym jest dobrze policji znany „zecer“ jubilerski (t. j. taki, który sprzedaje metal za złoto) Dawid Meergrün. Wespół z niewyśledzonym dotąd towarzyszem odegrał on przed Habenstreitową komedję ze znalezieniem jakiegoś zawiniątka, a następnie w bramie poleciwszy swej ofierze zdjąć trzewiki, aby się przekonać, czy nie ukryła ona tam rzekomo skradzionych z zawiniątka pieniędzy — podczas tej manipulacji wyciagnął jej 400 dolarów, które ona uzyskała ze sprzedaży domu w Rawie ruskiej.

Meergrüna po skonfrontowaniu z poszkodowaną osadzono w aresztach policyjnych.

Ofiara pląsów na głębokiej wodzie.

Tragiczny zgon młodej panienki w Pustomytach.

Lwów, 7. lipca.

(—) Przedwczoraj na stawie w Pustomytach zwanym „Stawczanka“ zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, zakończony śmiercią. Mianowicie przedpołudniem zamieszkałe tam na letnisku trzy panny ze Lwowa, a to: Janina Bodendorf, Halina Pierścińska i Natalja Podginka udały się do stawu w zamiarze kąpieli. Gdy już znalazły się w wodzie, poczęły pląsać i wyłonywać rozmaite harce, -u dawszy się na środek stawu. Bodendorfówna nie umiejąca pływać, w pewnej chwili poczęła tonąć i zanim się jej koleżanki zorjentowały, znalazła się już pod wodą.

Na pomoc tonącej pospieszył obecny przypadkowo obok stawu Walenty Dziedzic, który wskoczył natychmiast do wody, lecz nie zdołał już nieszczęśliwej uratować i dopiero po 20 minutach udało mu się z wody wydobyć martwe zwłoki ofiary nieszczęśliwej kąpieli.

Hr. Raczyński spoczął w więzieniu.

Bank warszawski przyłącza się do oskarżenia.

Lwów, 7 lipca.

(—) Wczoraj w południe ukończono przesłuchanie aresztowanego oszusta hr. Raczyńskiego, o którego sprawkach donieśliśmy już obszernie. Oprócz listów gończych nadeszło jeszcze przedwczoraj spoaktów w dziale odnośnie do jego sprawek, oraz oświadczenie Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie, który przyłącza się do postępowania karnego.

W południe hr. Raczyńskiego odstawiono do więzienia karnego.

Wzrost złota w Banku Polskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lipca. (w). W ostatniej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 481 tys. zł, natomiast ubytek walut w tej dekadzie wynosił 72 milj. zł. Zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie rządowe na waluty było w tej dekadzie bardzo znaczne, w lipcu natomiast zapotrzebowanie to jest niewielkie, co **wpłynie niewątpliwie korzystnie na stan zapasu walut w Banku Polskim.**

Warszawa ocalała.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lipca. (w). **Kulminacyjny przybór Wisły minął wczoraj w nocy, nie wyrządzając stolicy większych szkód.** — Woda opada. Podnosi się poziom Wisły w dole rzeki.

Tylko Zeppelinem można zdobyć biegun.

Wiedeń, 6. lipca. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ donosi, że Amundsen powróciwszy do Oslo, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż nie sądzi, aby można było dotrzeć do bieguna północnego samolotem. Żaden samolot nie mógłby więcej zdziałać, aniżeli ten, którego używaliśmy w naszej podróży. Mając przed sobą widok na 160 km., nie widzieliśmy nigdzie miejsca stosownego do wylądowania. Jedynie Zeppelinem możnaby się dostać do bieguna północnego.“

DZIEŁO I FILM AMUNDSENA.

Gdańsk, 5 lipca. (Tel. G. P.) „Allg. Zeitung“ donosi o dalszych planach Amundsena. Zamierza on napisać dzieło o swej ekspedycji. Rękopis ma być gotowy 1. grudnia br. Następnie wyjedzie Amundsen do Ameryki, gdzie wygłosi szereg odczytów. Film polarny Amundsena nadszedł już i będzie naprzód wyświetlony w Sztokholmie. Film ma długości 3000 m., z których 2,5 tys. przedstawia wydarzenia rozgrywajace się na Spitzbergu. Reszta filmu poświęcona jest ekspedycji Amundsena na lodach polarnych.

Możemy się obejść bez Niemiec!

O ile chodzi o eksport węgla z G. Śląska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lipca. (w). Niemcy uważają **pozycję importu węgla górno-śląskiego** za najpoważniejszy atut w rokowaniach o traktat handlowy z Polską. Że w pewności tej jest wiele przesady i że Polska może unieść nadmiar swej produkcji węglowej i poza Niemcami, dowodzi **cyfra obrotu węgla górno-śląskiego za** miesiąc czerwiec, w połowie którego wszedł w życie zakaz importu węgla polskiego do Niemiec. Na ogólną ilość wysłanego w tym miesiacu węgla z Górnego Śląska (158 tys ton), odebrała Polska 563 ton, tj. 48.6 proc. Niemcy 285 tys. ton, tj. 24.6 proc., resztę, tj. 26.8 proc. wysłano do innych krajów.

Bardziej jeszcze charakterystyczne są cyfry **wywozu węgla górno-śląskiego za ostatnią dekadę czerwca.** Z ogólnej wysyłki w ciągu tych 10 dni, tj. 275 tys. ton, Polska odebrała 168 tys. ton.. tj. 61 proc., Niemcy 7 proc., resztę 32 proc. odebrały inne kraje. Wobec tego można mieć nadzieję, że Polska uwolni się zupełnie od zależności rynku węglowego niemieckiego, co da rządowi polskiemu możność większej swobody ruchu w stosunku do Niemiec.

Zagadkowy zbieg z Rumunji

bocznemi drogami zdąża do Lwowa.

Dalsze szczegóły pobytu tajemniczego awanturnika u ks. Kołacza. Przyrzeczen'e, dane we śnie widmu matki.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w lipcu.

(ct) W sprawie zagadkowego osobnika z przestrzeloną nogą, który — jak sam opowiedział proboszczowi parafji w Krowince — należał do międzynarodowej szajki fałszerzy pieniędzy i ścigany wraz z towarzyszami w czasie przeprawy przez Dniestr pod Zaleszczykami **postrzelony został przez żandarmerję rumuńską**, przeprowadzone zostały przez policję na miejscu, w Krowince, dochodzenia.

Wiadomości, które udało się zebrać o

tajemniczym anarchiście,

są jednak nader skąpe i nie pozwalają dotychczas uświadomić sobie, z kim mamy w danym wypadku do czynienia, z niebezpiecznym awanturnikiem międzynarodowym, czy też z osobnikiem niespełna zmysłów. Fakt, iż

pomimo najskrzętniejszych poszukiwań,

przedsiębranych przez policję w całem województwie tarnopolskiem i sąsiednich, **nie udało się dotychczas dziwnego podróżnego ująć**, zdaje się dowodzić, że zachodzi tu pierwszy wypadek, mianowicie, że osobnik ten istotnie ma powody skrzętnie ukrywać się przed policją i posiada pełnię władz umysłowych i spryt w unikaniu bacznego oka władz.

Okazuje się, iż zagadkowy nieznajomy w przeddzień zjawienia się

z rewolwerem w zanadrzu

przed ks. Kołaczem był wieczorem u zastępcy naczelnika gminy w Krowince, Pawła Siarki i prosił go o nocleg. Siarka, zaniepokojony jego dziwnem zachowaniem sie, dał mu jeść i zezwolił

przespać się na strychu.

Rano o godz. 6 nieznajomy wstał, zjadł śniadanie, podziękował za gościnę i poszedł w stronę kościoła.

Po bandyckiej scenie zmuszenia **przestraszonego proboszcza groźba poczęstowania kulą rewolwerowa** do wyspowiadania go natychmiast i po całogodzinnej spowiedzi

w pustym kościele,

zaprosił się — jak już donosiliśmy — na śniadanie do księdza Kołacza, w czasie którego opowiedział dziwne dzieje swojego życia. Na pytanie ks. Kołacza co spowodowało go,

bezwyznaniowego anarchistę,

do spowiedzi, odpowiedział tajemniczy gość, że po szczęśliwej nocnej przeprawie pod rumuńskiemi kulami przez Dniestr,

zmęczony pościgiem i ranny w nogę zasnął w lesie

pod Zaleszczykami. We śnie zjawiła się mu jego matka i prosiła go, aby porzucił **hańbiący sposób życia**, który go zaprowadzi w końcu do więzienia. On wtedy przyrzekł we śnie matce **wyspowiadać się w pierwszym napotkanym po drodze otwartym kościele** i zmienić tryb życia. **Przyrzeczenia danego matce solennie dotrzymał** i opowiadając to, gorąco dziękował ks. Kołaczowi za zbawienny wpływ godzinnej spowiedzi. Po pomyślnem przedostaniu się do Lozanny postara się o papiery, uprawniające go do powrotu do kraju, którego

chce już być uczciwym synem...

Według planu, z którym zdradził się nieznajomy przed ks. Kołaczem w czasie rozpytywania go o boczne drogi do Lwowa, zamierzał on po szczęśliwem uniknięciu policji i dostaniu się

do Lwowa

zmienić tu **kilka fałszywych banknotów 50- i 100-dolarowych,** wyekwipować się tutaj przyzwoicie,

zniszczyć pozostałe fałszywe dolary

i w nowej skórze porządnego już człowieka pojechać do Krakowa, skąd przy pomocy krewnych ruszyć do Szwajcarji.

O ile te „uczciwe“ zamiary poprawy tajemniczego awanturnika będą stałe, czy nie opowiadał on o nich ks. Kołaczowi pod wpływem roztrząsań sumienia przy spowiedzi, nie przesądzamy. Fakt jednak, iż na odchodnem, po pożegnaniu się z ks. Kołaczem

skradł mu z przedpokoju parasol,

zdaje się nieprzemawiać za wiarą w jego przyrzeczenia poprawy. A może to był ostatni zły czyn grzesznika, któremu wybaczyć go należy ze względu na ciągłe deszcze i długą drogę przed nim?

Policja nie ustaje w poszukiwaniach za zagadkowym nieznajomym. Dotychczas stwierdzono, że na terenie województwa tarnopolskiego osobnika tego niema.

KRONIKA

—o—

HOTEL EUROPEJSKI. (Plac Marjacki).
Przyjechali 5. lipca 1925.

Mokrzecki Zygmunt, profes. ze Skierniewiec, Kruchowiecka Wanda obyw. z Warszawy, Diamant Józef prokur. z Radomia, Dr. Siatecki Kazimierz lek. z Kolbuszowej, Siatecka Marja żona lek. z Kolbuszowej, Schaffer Jerzy, radca skarb. z Grudziądza, Wichrowska Jadwiga obywat. z Warszawy, Wojtynkiewiczowa Janina żona apt. z Krosna, Kapała Piotr sędzia pow. z Podkamienia, Potocki Jarema obywat. z Krzemieńca, Rzążewski Ignacy notar. z Łucka.

*

TEATR WIELKI:

Wtorek, 7. lipca: „Dziewczynka“ z 1001 nocy“, operetka Stolza (premjera).

Środa, 8. lipca: „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Czwartek, 9. lipca: „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Piątek, 10. lipca: „Opowieści Hofmana“.

Sobota, 11. lipca: „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Niedziela, 12. lipca: „Opowieści Hofmana“.

Poniedziałek, 13. lipca: „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Wtorek, 14. lipca: „Lakme“ (uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy zdobycia Bastylji).

Środa, 15. lipca: „Halka“ (występ Wandy Korytko-Łamnickiej) — zamknięcie sezonu operowego.

TEATR MAŁY:

Wtorek. 7. lipca: „Spadkobierca, kom. w 3 akt. Adama Grzymały-Siedleckiego.

Środa, 8. lipca: „Spadkobierca“, kom. w 3 akt. Adama Grzymały-Siedleckiego.

Czwartek, 9. lipca: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Winawera (premj.).

Piątek, 10. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Sobota, 11. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Niedziela. 12. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Poniedziałek, 13. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Wtorek, 14. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Środa, 15. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek, 7. lipca: „Taniec śmierci“.

Środa, 8. lipca: „Taniec śmierci“.

Czwartek, 9. lipca: „Brzydki Ferrante“.

Piątek, 10. lipca: „Brzydki Ferrante“.

Sobota, 11. lipca: „Grzebień szyldkretowy“.

Niedziela, 12. lipca: „Grzebień szyldkretowy“.

Wtorek, 14. lipca: „Grzebień szyldkretowy“

*

„Dziewczynka a 1001 nocy“. Operetka R. Stolza ukaże się po raz pierwszy dziś na scenie Teatru Wielkiego. Przygotowywana od dłuższego czasu, z wielkim nakładem pracy, pod reżyserskim kierunkiem p. M. Tatrzańskiego i muzycznym p. R. Wojnarowicza, premjera zapowiada się niezwykle interesująco, do czego z pewnością przyczyni się i pierwszorzędna obsada w osobach pp. Brzeskiej, Poleskiej, Rapackiej, Bojanowskiego, Kuligowskiego, Kopczyńskiego, Rońskiego, Tatrzańskiego, Sowińskiego, Szoslanda i Szymańskiego. Urozmaiceniem będą liczne ewolucje i tańce pomysłu St. Faliszewskiego.

„Spadkobierca“, komedja Adama Grzymały Siedleckiego ukaże się dziś i jutro. Komedja ta z pewnością i na ostatnich przedstawieniach zgromadzi licznych widzów.

Teatr Mały. Zespól dramatu pod reżyserskim kierunkiem p. Stefana Orzechowskiego pracuje nad przygotowaniem komedji Winawera pt. „Znajomek z Fiesole“. Premjera odbędzie się we czwartek bież. tygodnia z pp. Łozińską, Michnowską, Niemirycz, Zakrzyńską, Dębowiczem, Helskim-Kowalskim, Orzechowskim i Pelińskim.

Miejski Teatr Nowości. Dziś, tj. we wtorek i jutro we środę efektowny dramat Strindberga pt. „Taniec śmierci“ ze znakomitymi gośćmi: Aldoną Jasińską-Kończycową i Karolem Adwentowiczem w rolach głównych. Koniec bieżącego tygodnia upłynie w Nowościach pod znakiem humoru, mianowicie w czwartek i w piątek graną będzie pogodna, owiana czarem włoskiego nieba komedja w 3 aktach Testoniego pt. „Brzydki Ferrante“, w której ma popisową rolę p. Adwentowicz, jak wiadomo jedyny przedstawiciel roli Ferranta w Polsce. Obsada tej wesołej komedji pierwszorzędna. Prócz znakomitego gościa występują również p. Marja Gorczyńska, która wdziękiem swym, urodą i talentem zdobyła lwowską publiczność.

*

TEATR „BAGATELA“ (ul. Rejtana).
(Występy zespołu teatrów Szyffmanowskich z Warszawy.)

Wtorek 7. lipca „Pan swego serca“.
Środa 8. lipca „Niewinna grzesznica“.

Zatwierdzenie wyboru prezydjum Izby handlowej.

Lwów, 7. lipca.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu reskryptem z 27. czerwca br. zatwierdziło dokonany na pełnem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie 25. maja br. wybór p. dr. Henryka Kolischera na prezydenta, p. Bolesława Lewickiego na wiceprezydenta, a p. dr. Jana Jerzego Rockera na prowizorycznego przewodniczącego Izby na rok 1925.

Dyrektor Policji, dr. Józef Reinlender rozpoczął urlop wypoczynkowy, a kierownictwo Dyrekcji objął starszy radca Policji p. Józef Kuczewski.

Ślub. W sobotę, 4. bm. w kościele parafjalnym w Rodatyczach pobłogosławiony został związek małżeński p. Zofji Budwicz-Blacha Budzanowskiej, córki p. Mikołaja Budzanowskiego, znanego działacza na polu społecznem i p. Mieczysławy z Cholewa-Babeckich z p. Bolesławem Bernakiewiczem, profesorem gimnazjalnym w Gródku Jagiellońskim.

Lwowskie Tow. kol. M. zwraca się do wszystkich firm, którym rozwój kolarstwa, tego najpiękniejszego ze sportów — leży na sercu, by zechciały poprzeć zabiegi Tow. przez ofiarowanie nagród do urządzić się mających wyścigów. Nagrody te należy składać w handlu członka Wydziału p. Z. Wałukiewicza przy ul. Akademickiej 15, względnie wezwać o odebranie. Telefon 32-99. Dotychczas ofiarowały już firmy Ralski i Pilot cenne nagrody.

Komitet budowy pomnika śp. Marjana Czerkasa urządza zbiórkę uliczną dnia 8. lipca br. celem dalszego zasilenia funduszu, apeluje więc do patrjotycznego społeczeństwa, by w dniu tym datkami zechciało wspierać akcję komitetu. Osoby chcące zająć się zbiórką, zgłoszą się po odbiór puszek dnia 7-go o godz. 4 popoł i dnia następnego ul. Batorego 3.

Kasyno i Koło Lit.-Art. złożyło za II. kwartał br. kwotę 2078 zł., zebraną z dobrowolnych miesięcznych (uchwałą Walnego Zgromadzenia) wkładek członków, z czego 1039 zł. przypada na Ligę Obrony Powietrznej Państwa, a 1039 zł. na Instytut Radowy im. Curie-Skłodowskiej.

(i). **Lwów po Warszawie** posiada najwięcej radjostacyj odbiorczych. Następnie idą Kraków, Poznań i Wilno. W ostatnich czasach daje się zauważyć ożywienie i na prowincji, szczególnie po wsiach. Stacje urządzają sobie właściciele majątków.

600 dzieci na kolonje wakacyjne wysłało Polskie Towarzystwo „Dzieci na Wieś“ onegdaj do Gdyni, Starego Sambora, Zaleszczyk, Zanczyna, Skolszczyzny. Odjeżdżającą dziatwę odprowadzali na dworzec kolejowy rodzice oraz prezes Towarzystwa Bolesław Lewicki, dyr. Wład. Probulski i dyr. Michał Mucha.

Ze Związku Strzeleckiego. Baczność legjoniści i strzelcy! We czwartek, dnia 9. lipca br. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej 7. odbędzie się publiczne zebranie wszystkich legjonistów i strzelców. Porządek dzienny: Obecne stosunki w Związku Legjonistów, oraz sprawa wydawnictwa Panteonu Polskiego. Organizacja Związku Strzeleckiego. IV. Zjazd legjonistów w Warszawie. Sprawa Krzyża zasługi dla strzelców i legjonistów. Wybór delegatów na IV-ty Zjazd legjonistów w Warszawie.

Związek Obrońców Lwowa wzywa rodziców i opiekunów dzieci Obrońców Lwowa do zgłaszania we wtorek i czwartek bieżącego tygodnia w lokalu Związku przy ul. Ormiańskiej 2, III. p. dzieci na kolonję. Zgłoszone dzieci mają zebrać się o 2 popoł. na ulicy obok kościoła św. Anny 11. lipca celem otrzymania szczegółowych informacji co do czasu i miejsca wyjazdu.

Wprowadzono w obieg pocztowe znaczki wartości 30 gr. Rysunek przedstawia pomnik króla Jana Sobieskiego we Lwowie. Kolor znaczka ciemno-niebieski. Znaczki dawnego wydania są ważne aż do wyczerpania.

(—). **Ucieczka z zakładu.** Komisarjatowi V. doniósł wczoraj kierownik zakładu dla sierót żydowskich przy ul. Janowskiej 78, że 12-letni wychowanek Schulim Silber wyszedł onegdaj z zakładu i więcej nie powrócił.

(—). **Nagłe zasłabnięcie.** Wczoraj o g. 2 popol. na ulicy obok kościoła św. Anny zachorowała nagle Anna Bieda i upadła na chodnik. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

(—). **Młodociany kawalerzysta przejechał kobietę.** Franciszek Michalski, 13-letni syn konduktora kolejowego, zam. za rogatką Gródecką, jadąc wczoraj galopem na koniu, najechał na przechodzącą tamtędy Anastazję Halnak, którą powalił na ziemię, przyczem koń ocylem zranił ją w lewe udo. Wezwane Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło Halnak do szpitala powszechnego, zaś za Michalskim, który zbiegł z domu, wszczęto poszukiwania.

—o—

Z życia towarzyskiego. W Przemyślu odbyły się dnia 29. czerwca br. zaręczyny panny Janiny Sandauerówny, magistry farmacji, córki tamtejszego właściciela apteki na Zasaniu pana Otona Sandauera z panem dr. S. Majerem, stomatologiem ze Lwowa. 3687

—o—

Wakacyjny kurs dla nauczycielek obejmujący krawiectwo, bieliźniarstwo, modniarstwo i kilimkarstwo, rozpocznie się dnia 10. lipca b. r. o godz. 10 rano w lokalu kraj. Patronatu przemysłowego we Lwowie (pl. Smolki 3.). Wpisy dodatkowe ustne lub pisemne przyjmuje jeszcze Patronat codziennie od 10—1 rano. 3656-2

—o—

Głosy publiczne.

Od kierownika administracyjnego Miejskiego Teatru Nowości otrzymujemy następujące pismo:

Lwów, 7. lipca.

Wielmożny Panie Redaktorze!

W prasie lwowskiej ukazały się wzmianki tej treści, jakobym był dyrektorem artystycznym imprezy lipcowej w „Nowościach“. Ośmielam się prosić o sprostowanie, że jestem jedynie kierownikiem administracyjnym.

Łączę wyrazy etc.

Henryk Cudnowski.

Z KRAJU

(i). **Przy obecnej ilości lokomotyw i wagonów** mogłyby nasze koleje opanować ruch komunikacyjny, zwiększony nawet o 30 procent. W rb. Min. kolei niema zamiaru kupować ani parowozów, ani wagonów.

(i). **3000 pszczół - matek** sprowadzono w r. ub. do Polski z zagranicy, kosztem 15 tysięcy złotych. W r. ub. zawleczono tą drogą do Polski z wyspy Wight niebezpieczną chorobę pszczół, która wyniszczyła i wiele uli. „Gazeta Gospodarska“ proponuje założyć własną hodowlę matek-pszczół w Puszczy Białowieskiej.

Zaliczki dla rolników. Zarząd dla kooperacji rolnej zawiadomił towarzystwa rolnicze, że przystępuje do wydawania ziemianom zaliczek na przyszłe zbiory zbóż. Zaliczki będą wydawane w wysokości: za metr żyta 10 zł., jęczmienia i pszenicy 12 zł., wreszcie za metr owsa 8 zł. Realizacja pożyczek przeprowadzona będzie przez bank, wypłata zaś gotowizny nastąpi do 10 lipca.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Tragiczne dzieje 12-letniej dziewczynki we Lwowie.

W szponach zwyrodniałego satyra straciła radość dzieciństwa i spokój przyszłych lat młodzieńczych.

Lwów, 7. lipca.

Są wypadki, które aczkolwiek treścią samą nadają się do najbardziej jaskrawej sensacji, tragicznością jednak konsekwencji wprost wytrącają pióro z ręki nawet otrzaskanemu ze wszelkiego rodzaju okropnościami referentowi „od sensacji“.

Są wypadki, które grozą swą sięgają tak głęboko w trzewia społeczeństwa, że wywołują nie drażniącą mile ciekawość, ale

ból prawdziwy i litość

dla tych nieszczęśliwych istot, które do zbrodni popycha bezwątpienia jakowaś wada w ustroju psychicznym.

Do tego rodzaju właśnie wypadków należy bezwątpienia i ten, który zanotowały wczoraj kroniki policyjne, a który opowiemy poniżej.

Młodziutka, bo zaledwie 12-letnia Sabina G. straciła rodziców i

została sama na świecie.

Wkrótce jednak sierotką zaopiekowały się ciotki, a jedna z nich, p. Denes, zamieszkała we Lwowie przy ul. St omej 7, wzięła ją do siebie na wychowanie.

Niestety, złośliwy los tak zrządził, że wuj jej, a mąż p. Denesowej, 41-letni Jan, człowiek zapewne zwyrodniały psychicznie, rozpoczął systematycznie demoralizować małą dziewczynkę. Sprawa ta zapewne nigdyby nie wyszła na jaw, bo dziewczyna milczała, bojąc się przed ciotką wyjawić prawdy. Widać jednak ten sam los mściwy chciał, aby dopełniła się miara nieszczęścia, a ludzka sprawiedliwość zaciążyła

nad zboczonym uwodzicielem.

Bo oto przed kilku dniami przyjechała do Denesów druga ciotka Sabinki, która specjalnie kochała swą siostrzeniczkę. Doświadczona kobieta od pierwszego rzutu oka zauważyła to, czego domownicy dotychczas nie widzieli. Dwunastoletnia Sabinka była w ciąży.

Natychmiastowa interwencja doprowadziła do wyświetlenia strasznej prawdy. Oto Sabinka umiejętnie, a serdecznie wybadywana przyznała się ciotce, że wuj jej od dłuższego już czasu utrzymywał z nią

stosunki miłosne,

traktując ją, jak kobietę dojrzałą.

Naturalnie policja, uwiadomiona o wszystkiem, aresztowała przestępcę i rozpoczęła dochodzenia. Zwyrodniały „opiekun“ sieroty nie przyznaje się jednak do winy, twierdząc, że raz jedynie

w stanie podniecenia alkoholem

dopuścił się powierzchownych zresztą pieszczot w stosunku do Sabinki.

Zanim dalsze śledztwo ustali rozmiary i szczegóły zbrodni, my ze swej strony dodać musimy, że wypadki podobne zdarzają się we Lwowie, niestety, coraz częściej, że w interesie całego społeczeństwa jest nietylko złorzeczenie i karanie tego rodzaju

przestępców,

ale przedewszystkiem dążenie do podniesienia moralności wśród młodzieży, przynajmniej do poziomu przedwojennego. Bezwątpienia bowiem, mądrze uświadamiane dzieci, a przedewszystkiem mające w domu rodzicielskim zaszczepione zasady prawdziwej moralności, mniej będą podatne na podszepty przestępców, którzy w każdem społeczeństwie byli, są i będą.

Dyszel wdarł się do tramwaju raniąc dwie pasażerki.

Wielkie tłumy na ul. Łyczakowskiej miały o czem gadać.

Lwów, 7 lipca.

(—) Wczoraj przedpołudniem ul. Łyczakowska u zbiegu ul. Głowińskiego była widownią zajścia, które wywołało wiele wrzawy i skończyło się dość smutnie dla kilku osób.

Mianowicie dwukonny wóz należący do Antoniego Reichsgrubera a powożony przez Szymona Lewandowskiego, wjechał na przejeżdżający obok wóz tramwajowy 8 w którym wyleciała szyba. Odłamki szyby rozbitej z impetem zraniły poważnie jadące tym wozem Annę Zielińską i Albinę Lülkówne. Obie ofiary nieostrożnej jazdy przewieziono natychmiast wprost do szpitala. Na ulicy zebrały się w międzyczasie tłumy gapiów, tak że policja musiała dopiero zaprowadzić porządek.

Podróż poślubna, trwająca 9 lat.

Para małżeńska odbywa ją pieszo naokoło świata.

Lwów 7. lipca.

(jp.) W szeregu globtrotteurów, którzy dosłownie udeptują swojemi stopami cały ziemski glob, na uwagę zasługuje Holender **André Driessen,** który dzisiaj zjawił się w naszej redakcji z dokumentami, potwierdzającymi jego curriculum podróżne. André Driessen niebawem po swym ślubie założył się w swej ojczyźnie o 35 tys. guldenów holenderskich, że

wraz z swą młodą małżonką przejdzie w przeciągu lat dziewięciu pieszo naokoło świata,

a fundusze czerpać będzie jedynie z rozsprzedaży widokówek.

Wędrówkę rozpoczął w r. 1923 i zdołał już przebyć pieszo 21 tys. klm. Z Holandji, przez Belgję, Luksemburg, Francję, Korsykę, Sardynję, Włochy, Szwajcarję, Lichtenstein, Niemcy, Austrję i Czechosłowację przybył do Polski. Po zwiedzeniu naszego kraju udaje się przez Rosję do Azji. Księga jego zawiera już 48 tys. poświadczeń władz z miejscowości, które przebył dotychczas wraz ze swoją towarzyszką nietylko życia, ale i podróży. — Oboje Driessenowie wyglądają tak dziarsko, dzielnie, że można im wierzyć, że cel swój zdołają osiągnąć, a zyskana wygrana zapewni im wywczasy po trudach podróży.

—o—

„Bard“ lwowski na Górnym Śląsku.

Śpiewaków naszych przyjmowano owacyjnie.

(Koresp. własna Gazety Porannej).

Katowice, w lipcu.

Jak już donosiliśmy, Tow. śpiew. „Bard“ bawiło dnia 28. czerwca br. na V. Zjeździe Kół śpiewackich w Katowicach. Udział Lwowiaków na Kresach Zachodnich przyjęty został ogólną radością tamtejszej polskiej ludności, która niemilknącemi huraganowemi oklaskami witała śpiewaków „Bardu“ na scenie tamtejszego teatru w czasie popisów. Dodać musimy, że „Bard“ nasz lwowski zawsze, ilekroć nadarzy się sposobność reprezentowania Kresów Wschodnich podczas zjazdów chóralnych, pierwszy staje na apel i godnie reprezentuje miasto Lwów przez swój znakomity zespół, pod artystycznem kierownictwem długoletniego swego dyrektora p. Alfreda Stadlera.

„Bard“ brał również udział w ogólnym pochodzie wszystkich chórów, otrzymując pierwsze miejsce na czele pochodu. Manifestacyjny pochód uczestników Zjazdu śpiewackiego liczył z górą 6000 członków, którzy wystąpili ze swemi sztandarami, oraz w malowniczych strojach dzielnicowych. Uroczyste odśpiewanie „Roty“ przez wszystkich uczestników pochodu na rynku katowickim przed teatrem było zakończeniem i rozwiązaniem pochodu. Wzruszającego uczucia musiał doznać każdy na widok ludu śląskiego śpiewającego „Rotę“, gdy na słowa „Tak nam dopomóż Bóg“ wszyscy podnoszą rękę do przysięgi. Zaiste brać nam przykład, jak lud tamtejszy kocha swą polską ziemię i jak jej pilnie strzeże przed zakusami chytrego sąsiada.

—o—

ZE ŚWIATA

Przybyła do Paryża rumuńska para królewska i złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Pomnik króla Petara. Na posiedzeniu skupsztyny jednogłośnie uchwalono wniosek o wzniesienie pomnika królowi Piotrowi Karadżordżewiczowi.

Polski balet w Pradze. 9. lipca w Teatrze Narodowym w Pradze odbędzie się premjera baletu Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski“. P. Różycki bawi w Pradze i obecny jest na próbach.

Polscy wiertacze szukać będą nafty w Patagonji.

Lwów, 7. lipca.

Polscy technicy-wiertacze słyną w przemyśle naftowym całego świata. Każde niemal większe przedsiębiorstwo zagra... stępując do poszukiwania nafty na olbrzymi... na nowym terenie, nie skądinąd, ale właśnie z Polski sprowadza wiertaczy.

W tych dniach rząd argentyński przystępując do poszukiwania naftyj na olbrzymich terenach Patagonji, zaangażował

33 wiertaczy polskich z Borysławia

do wierceń w Comodoro Rivadaria.

Specjalny wysłannik rządu argentyńskiego, inż. Mario L. Villa podpisał kontrakty, mocą kótrych starsi wiertacze

otrzymają 300 pesetów

(około 600 zł.) miesięcznie, młodsi wiertacze 250 pesetów, a pomocnicy po 7.36 pesetów dziennie.

Sport

W SPRAWIE POMOCY KLUBOM PRZEMYSKIM.

Odbyła się w niedzielę konferencja A. klasy.

Lwów, 7. lipca.

Katastrofalna sytuacja, w jakiej znalazły się kluby przemyskie, nawiedzone powodzią, wywołała żywą reakcję w lwowskich sferach sportowych. Staraniem LZOPN. zwołaną została w niedzielę konferencja klubów A. klasy, w celu naradzenia się nad akcją pomocniczą.

Zebranych w lokalu Hasmonei delegatów powitał wiceprezes Związku p. dyr. Agid i przedstawiwszy, w krótkich słowach ogrom katastrofy, jaka nawiedziła Przemyśl, zaapelował do klubów, by w imię solidarności i haseł sportowych pospieszyli zagrożonym placówkom z doraźną pomocą. Delegat Polonii p. Schorr przedstawił szczegółowy rozmiar szkód, które osiągają pokaźną sumę około 8000 zł. Delegaci lwowskich klubów zasadniczo zgodzili się na wsparcie bratniego klubu, kwestję stanowiła jedynie forma, w jakiej miałoby się to odbyć. W trakcie dyskusji wyłonił się projekt urządzenia zawodów: reprezentacja Lwowa przeciw Pogoni. Nie ulega wątpliwości, iż podobna impreza przyniosłaby pożądany skutek, gdyż zwabiłaby na boisko kilka tysięcy widzów. Projektowi powyższemu przyklasnęły też wszystkie kluby za wyjątkiem Pogoni, której delegat wymawiał się brakiem wolnych terminów, a w końcu oświadczył, iż Pogoń gotowa jest zamiast gry złożyć pewną kwotę. Na podobne załatwienie sprawy nie chciały się inne kluby zgodzić, wychodząc ze słusznego założenia, iż Pogoń nie jest wstanie złożyć kwoty, którąby zrównoważyła występ jej drużyny, a po drugie, iż w danym wypadku chodzi nietylko o materjalne, ale i moralne poparcie, o zadokumentowanie na zewnątrz, iż jeśli chodzi o sprawy ogólne, to, mimo pewnych niesnasek i nieporozumień tworzy brać sportowa jednolity, zwarty front. Ponieważ delegat Pogoni ostatecznie oświadczył, iż nie posiada odpowiednich pełnomocnictw, nie pozostało nic innego, jak posiedzenie przerwać i polecić przedstawicielowi Pogoni, by porozumiał się ze swym zarządem i w przeciągu dwóch dni sprecyzował definitywnie stanowisko swego klubu.

Ze swej strony dodać możemy, iż spodziewamy się, że zarząd Pogoni stanie na wysokości zadania i zrozumie, że są rzeczy których rzuconym ochłapem pieniężnym załatwiać nie można! Od Mistrza i czołowego klubu Polski mamy prawo domagać się czegoś więcej, jak tylko wygrywania meczów! **N. S.**

*

POGOŃ DIANA 3 : 1 (1 : 1).

Pogoń bez Olearczyka, Słoneckiego i Hankego gra zupełnie ospale, nie siląc się zbytnio na dobre wyczyny. Pierwszą bramkę uzyskuje Diana przez Hermana, Garbień wyrównuje; wynik do pauzy 1 : 1. Po pauzie Pogoń zabiera się energicznie do pracy i usadowia się na stałe na połowie przeciwnika, zdobywając ostatecznie przez dr. Garbienia dalsze dwie bramki.

*

PRZEMYŚL—STANISŁAWÓW.

Zawody międzymiastowe Przemyśl—Stanisławów odbędą się w najbliższym czasie w Stanisławowie. Nie ulega wątpliwości, iż pierwsze spotkanie największych miast prowincjonalnych wschodniej Małopolski wzbudzi żywe zainteresowanie w grodzie Rewery. Związek organizujący zawody powyższe ma na celu nietylko uzyskanie środków dla dotkniętych powodzią Przemyślan, ale chodzi mu również o ruszenie ruchu sportowego na prowincji, a w szczególności w Stanisławowie, który mimo swych pięknych tradycji pod względem sportowym w zupełności się zaniedbał.

Jesteśmy pewni, iż obywatele stanisławowscy nie zechcą pozostać daleko w tyle poza mniejszemi miastami i użyczą młodzieży swego poparcia umożliwiającego jej wywalczenie swemu rodzinnemu miastu pozycji, jaka mu się z różnych względów należy.

*

I NA PROWINCJĘ PRZYSZEDŁ CZAS.

Na wniosek Wydziału Propagandy uchwalił LZOPN., w celu ruszenia sportu prowincjonalnego, zorganizować szereg zawodów międzymiastowych na prowincji. Dobrzeby było, by kluby prowincjonalne, nie czekające na inicjatywę LZOPN-u potworzyły w swych miastach komitety składające się z przedstawicieli wszystkich klubów, któreby się ze sobą bezpośrednio porozumiały i przyszły do LZOPN. z gotowemi propozycjami.

*

Z KRAJU.

Kraków ograniczył się w niedzielę do imprez lokalnych. Jutrzenka grała z Wawelem 1 : 1 (0 : 1) Cracovia bez Kałuży, Fryca i Ciszewskiego osiągnęła zwycięstwo nad Makkabi w stosunku 2 : 0 (0 : 0).

W Łodzi pokonał wiedeński Hakoah LKS. w stosunku 3 : 0 (1 : 0).

W Warszawie zakończyły się zawody rewanżowe MTK.—Polonia wynikiem remisowym 2 : 2.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 6 lipca.

W związku z nagłą zwyżką papierów dywidendowych na giełdzie wiedeńskiej zaznaczyła się i u nas dość znaczna (zwłaszcza dla niektórych papierów) poprawa kursów. Naogół podaż mała, nie pokrywająca zapotrzebowania.

Z akcji przemysłowych poszukiwano: Browary, Gafotę (po 0·35), P. Naftę (po 0·26), Oikos (po 1·60 za tysiąc sztuk) przy braku towaru.

Awansowały: Browary, Chodorów, Chybie, Siersza, Zieleniewski.

W większej ilości oddawano tylko Gazolinę po cenach nieco słabszych.

Z listów zastawnych notowano 4½ proc. Bku kraj. po 2·— i 4 proc. T. K. Z. po 1·—.

Z akcji bankowych kupowano B. Przemysłowy po 0·25.

Akcje handlow bez obrotów.

OBROTY W AKCJACH.

Przemysłowy 0·25, Browary 8·35, Chodorów 3·10, 3·20, 3·25, Chybie 4, Gazolina 1·10, 1·15, Siersza gór. 2·50, 2·60. Sp. Wyd. 0·95, 1·—, Teps 4.—, Zieleniewski 10·50, L. Z. Banku kraj 4 i pół prc. 2·—, L. Z. Tow. Kr. Z· 4 prc. 1·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 6 lipca 1925.

Wartoś nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	6 lipca płaca zł	płaca gr	żądaia zł	żądaia gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	-	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	24	—	26	0·25
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	25	8	45	8·35
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	05	3	30	3·10—3·25
1000	2000	50 gr	Chybie	3	95	4	05	4·00
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—		—	—	—
140	800	—	Galicia	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazoline	1	05	1	20	1·10—1·15
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—		—	—	—
500	800	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—		—
140	300	—	Siersza górn. . .	2	45	2	65	2·50—2·60
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	90	1	05	0·95—1·00
1000	—	1800	Tehate			—	—	—
700	700	20000	Tepege			—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	95	4	05	4·00
140	280	—	Trzebinia		—	—	—	—
500	1000	—	Ursus			—		—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	10	35	10	65	10·50
140	90	—	Impex		—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot		—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda warszawska.

Warszawa, 6. lipca. (Tel. G. P.). Dolary St. Zj. 5.17. Kopenhaga 107.74. Belgja 24.64. Holandja 208.40. Londyn 25.27. N. Jork jak gotówka. Paryż 24.89. Praga 15.41. Szwajcarja 100.87. Wiedeń 73.10. Włochy 19.50.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. lipca. (Tel. G. P.). Zamknięcie. Paryż 24.60. Londyn 25.05. N. Jork 515.6. Włochy 19.25. Berlin 122.7. Wiedeń 72.54. Praga 15.27 i pół. Warszawa 98 i pół. Budapeszt 0.72 i pół. Białogród 9.00. Tendencja wyczekiwana.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 6. lipca. (Tel. G. P.). Dolary 706, marka niem. 168.15, angielskie 3442, francuski 3372, włoskie 26.75, jugosłow. 13.32, polskie 135.50—136.50, rumuńskie 3.25 i ćwierć, szwajcarskie 137.70, węgierskie 99.73. czeskie 2099 i pół.

AKCJE:

Wiedeń, 6. lipca. (Tel. G. P.). Zieleniewski 162. Apollo 555. Fanto 210. Karpaty 1389. Galicja 1000. Siersza 91. Kompas 145. Goleszów 430. Portland cement 2.95. Lumen 5.90. Nafta 1.50. Mraźnica 41—45. Tepege 14—16. Browary lwowskie 128.

Giełda zbożowa.

Lwów, 6 lipca.

Pszenica nadal w zaniedbaniu; żyto poszukiwane przy braku podaży. — Tendencja nieustalona. — Usposobienie słabe.

Obroty prywatne.

Lwów, 7 lipca.

Wczoraj tendencja zwyżkowa. — Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.19·50*) do 5.20·— dolary kanadyjskie 5.09·50 do 5.10·— korony czeskie 0.15·50 do 0.15·75 leje 0.02·50 do 0.02·66 franki francuskie 0.26·50 do 0.27·— franki szwajcarskie 1.01— do 1.02·— funty szterlingi 25.— do 25.20·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.80·— do 21.85·— 20 franków 19.65.— do 19.75·— 20 marek 24·60— do 24.80·— 10 rubli 26.80·— do 26·90·—

SREBRO. Korona austr. 0.44·— do 0.44·40 5 koron austr. 2.30·— do 2.32·— floren austr. 1.18·— do 1.20·— rubel 1.86·— do 1.88·— kopiejki za rubel 0·85·— do 0·86·—.

*) W razie płacenia banknotami drobnemi (1 — 10 zł.) cena walorów obcych wyższa o 1—2 punkty.

KOBIETA z książką przyjmie miejsce do kamienicy. Wiadomość: Jarymowicz, pl. Bernardyński 11. 3667-2

300 MK. NIEM. mies. i więcej osiągną władający niemieckim i rosyjskim, piśm. zaj. domowem. Wnioski uprasza Hastenberg Düsseldorf 10., Schliessfach 10046. Deutschland. 3673

MAG. FARM. poszukuje posady. Zgłoszenia Maks Margulies, Mikulińce. 3680-3

POSZUKUJĘ posadę praktykanta w aptece. Zgłoszenia listownie Antmann, Lwów, ul. Kołłątaja 1. 3678

RZĄDCA samodzielny lub pod dyspozycję, kawaler, Polak, z wyższem wykształceniem, uczciwy, poszukuje posady od zaraz na wikt. Zgłoszenia do administracji pod „Lipiec“. 3614-3

Mieszkania, lokale, sklepy

POKÓJ osobny odnajmie gospodarz tylko kawalerowi. Zgłoszenia „Mała rekonstrukcja“ Administracja. 3668-2

PODKARPATY POKOJE Z WIKTEM 5 zł. dziennie, stacja, poczta Strzyłki Topolnica obok Sambora, Lachowicz. 3679

ELEGANCKO umeblowany pokój z komfortem i osobnym wchodem do wynajęcia. Wiadomość L. Sapiehy 51. III. p. na prawo od 12—4. 3677

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umebl. dla zamożnych, także dla oficera z ordynansem. Czarneckiego 3. m. 5. 3676

Kupno, sprzedaż, zamiana

Z POWODU wyjazdu sprzedam okazyjnie płaszcz nowy letni oraz używany. Zgłoszenia Chodkiewicza 6. między 4—5 u dozorczyni. 3681

KRZYWCZYCE (pod Lwowem). Obok dworca Łyczakowskiego, tuż za rogatką **parcele budowlane, przemysłowe (fabryczne)**, place pod magazyny, składowiska, oraz grunta agronomiczne do sprzedania. **Przez objekt przechodzi tor kolejowy w kierunku Brzeżan**, część gruntów położona „NA PASIEKACH“ za parkiem Łyczakowskim, obok boiska „Hasmonei“. Bliskość tramwaju elektrycznego, dogodna komunikacja i proponowane przyłączenie miejscowości do Lwowa, stwarzają dostateczne warunki na założenie kolonji miejskiej. **Ceny niskie. Dogodne spłaty ratalne.** Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyczerpujących informacji: **Bank Ziemian S. A. we Lwowie, ul. Kopernika l. 4. II. p.** (Oddział parcelacyjny) od godziny 9—3. 3374

FOLWARK 141 morgów koło Stanisławowa z dobrymi budynkami i inwentarzem martwym sprzedam. Zakład fotograficzny „Emilia“, Stanisławów. 3605-3

Rozmaite

Motocykle angielskie

FRANCIS-BARNETT.

Bez wentyli, oliwienia ani magnetu trzy biegi. Kichstarter oświetlenie elektryczne, w cenie od 1,000 zł. na dogodnych warunkach wprowadza 3655

„CYCLECAR“

3683 **Lwów, Romanowicza 9.**

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. N. Hrubieszów na nazwisko Stanisława Walickiego, Wierzblany pow. Żółkiew. 3664

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez kadrę 45. p. S. K. na nazwisko Tkacz Antoni. 3665

UNIEWAŻNIAM indeks uniwersytecki nr. 6712. na nazwisko Mojżesza Izaaka Mehlera, zgubiony we Lwowie dnia 2. lipca b. r. 3672-3

Samochody amerykańskie **ESSEX**

Sześciocylindrowe 17/40 HP doskonałę sprężynowane, duże opony balonowe, zużycie benzyny 10 ltr. na 100 klm. z najbardziej nowoczesnem wyposażeniem techniczne n w cenie 1700 dolarów amer. na dogodnych warunkach wprowadza 3684

„CYCLECAR“ Lwów Romanowicza 9

RZEŹNICKIE maszyny wszelkiego rodzaju znanej firmy Alexanderwerk sprzedaje tanio na dogodnych warunkach spłaty. Jener. przedstawicielstwo fabryki maszyn rzeźn. Alexanderwerk A. von der Nahmer A. G. Remscheid - Berlin. Centrala Przemysłu Rzeźnickiego T. A. Poznań (Rzeźnia Miejska). Telefon 1350. 2351-20

NA NAJTKLIWSZE NOGI obuwie wykonuje bardzo ładnie po cenach niskich Juljan Janczyszyn, Lwów, Wałowa 7. 3599-5

Przeznaczenie!

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik Psycho-Grafolog. Autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum Mlle Evigny. Analizę horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta—siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, Psyche-grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna dwadzieścia pięć 3669-3

OGŁOSZENIE.

Zarząd Towarzystwa Zaliczkowego w Jeziernie, stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji wzywa niniejszem swoich wierzycieli, by do dnia 1. lipca 1926 zgłosili swoje pretensje do rąk likwidatora p. Dawida Blausteina w Jeziernie. 3630

Jezierna, dnia 30. czerwca 1925.

Towarzystwo Zaliczkowe w Jeziernie stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji.

Dawid Blaustein.

PŁUGI nowe, typu „Sack“

w większej ilości do sprzedania. Wiadomość: „PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

JĄKANIE usuwa radykalnie zatw. przez Władze Zakł. Leczn. dla jąkałów **S. ŻYLKIEWICZA, Warszawa, Chł d a 22.** Na sezon letni przyjmuje się pacjentów w Warszawie i w Miedzeszynie, w willi własnej. 3570

2 Kotły Tischbeina

nowe, pierwszorzędny fabrykat z powodu zmiany dyspozycji zaraz 3654

Do sprzedania!

Pow. ogrz. po 100 m². ciśnienie 12 at. Bardzo dogodne warunki zapłaty! Zgłoszenia pod „Tischbein“ do biura ogłoszeń „PRASA“, Kraków, Karmelicka 16.



Ogrodzenia. Siatki druciane, metalowe i zielone do okien. Rafy. Sita. Gaza szwajcar Blacha dziurkowana.

I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.

KONKURS.

Pryw. Gimnazjum im. Z. Krasińskiego w Dolinie poszukuje od 1-go wrześnie b. r. nauczyciela:

JĘZ. NIEMIECKIEGO.

Podania wraz z dokumentami należy wnosić na ręce Dyrekcji Gimnazjum do dnia 20 lipca b. r. 3688—3



ELEKTRYCZNE ŚWIECZNIKI, LAMPY STOŁOWE, BIUROWE, jakoteż **elektr. kuchenki do gotowania kawy, herbaty** i t. p. pierwszorzędnej jakości, pole a po najtańszych cenach

firma **Jakób Kahane i Syn**

Lwów, Kopernika 2.

Skład wszelkich przyborów elektr. 3565

Słód

doborowy, jasny, typu pilzeńskiego około 100 ton i w mniejszych partjach mamy do oddania.

Zgłoszenia do „Par“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11

pod Nr. 54229: 3670

W razie zapotrzebowania

LAKIERÓW

DO SAMOCHODÓW -- POWOZÓW -- DOROŻEK -- WÓZKÓW,

lub też lakierów do innych celów, należy żądać jedynie światowej sławy fabrykatów firmy angielskiej

T. & R. WILIAMSONS RIPON, ENGLAND

(najstarsza fabryka lakierów zał. w r. 1775) 150-letnie doświadczenie jest najlepszą gwarancją jakości wyżej wspomnianych lakierów. 3583

na składzie **PIOTR MIKOLASCH i SKA Lwów, Kopernika l.**

5000 PUDEŁEK LEPU NA MUCHY

w najlepszym gatunku z powodu dużego składu do oddania po Kc. 12.50 za pudełko zawierające 100 sztuk franco granica czechosłowacka tylko za gotówkę.

Kraus et Roubiček Prag-Ž žkov Bl hosl vova ul. 3671

CELEM ZAŁOŻENIA FABRYKI LIKIERÓW (specjalności)

poszukuje się poważnych, rozporządzających kapitałem interesentów. Inicjator jest wyszkolonym organizatorem o wybitnych zdolnościach, obecnie dyrektorem znacznej fabryki likierów za granicą. System organizacji umożliwia najdokładniejszą kontrolę przy najniższych kosztach. Listy uprasza się zwracać do Biura „Ruch“, Kraków, Szczepańska pod: „Rozwój i rentowność“. 3595

Wszelkie nawozy sztuczne na jesień

wagonowo i w drobnych partjach ze składów we Lwowie

Węgiel górnośląski

do celów rolniczych i do opału

3682 **wagonowo**

dostarcza na dogodnych warunkach kredytowych

BANK ROLNICZY S. A.

WE LWOWIE

oraz oddziały w JAROSŁAWIU i w BRODACH.

- MASZYNA - DRUKARSKA

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość: „PION“ Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.70
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.80
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Konarski.**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: JERZY KONARSKI.